

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOŚI

wraz z przesyłką pocztową:

W Państwie austriackim rocznie 16 K,
półrocznie 8 K.

W Rosji rocznie 10 rubli sr.

W W. Ks. Poznańskim rocznie 20 mk.

Dla członków Tow. gosp. opłacających
10 koronową wkładkę 4 korony.

Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BRONISŁAW JANOWSKI

BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.

LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ
ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na

okładce inseratowej.

Ogłoszenia przyjmuje:

ADMINISTRACJA „ROLNIKA”.

Manuskryptów niezamieszczonych nie
zwraca się.

Reklamacje uwzględnia się tylko do
wyjścia numeru następnego. — Prze-
druk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Ubezpieczenie bydła a Galicyjski Zakład reasekuracyjny (Zygmunt Łada). — Obchodzenie się z kołmi w gospodarstwie. Cz. I. (Zygmunt Jaworski). — Wybór silnika. Dok. (Inż. Tadeusz Świoławski). — Zbiory w Austrii i w Galicji w r. 1912. Cz. I. (T. Op.). — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z rynku zbożowego i pieniężnego. — Doniesienia kronikarskie. — Rozmaitości. — Poradnik gospodarczy. (Pytania i odpowiedzi). — Nadesłane. — Z działalności Towarzystwa — Z Oddziałów. — Ogłoszenia władz. — Biuletyny. — Giełda. — Anonse. — Fejleton: Sprawozdanie z pól doświadczalnych torfowych krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach za r. 1912. Dokończenie (Edward Anson).

ZYGMUNT ŁADA

Ubezpieczenie bydła a Galicyjski Zakład reasekuracyjny.

Z pośród rozmaitych form ubezpieczenia bydła najwięcej rozpowszechnione jest ubezpieczenie w spółkach lokalnych, opartych o centralny zakład reasekuracyjny.

Ubezpieczenie takie obok nieznaczących kosztów administracyjnych przedstawia dogodność łatwej i bliskiej kontroli wzajemnej członków, która przy tego rodzaju ubezpieczeniach jest konieczna, gdyż zmniejszenie niebezpieczeństwa straty zależy w znacznym stopniu od samych właścicieli bydła. Dlatego więc spółki nie wypłacają zwykle całkowitego odszkodowania, wychodząc z zasady, że część straty powinien ponosić i właściciel, który w ten sposób staje się zainteresowanym bezpośrednio w pilnym strzeżeniu bydła.

Nie istnieją też prawie towarzystwa ubezpieczenia bydła, któreby nie polegały na wzajemności członków. Wielkie towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia, jako oparte o szerszą podstawę operacyjną ponoszą wprawdzie mniejsze ryzyko i dlatego są w stanie lepiej wynagradzać straty członków, którymi mogą tu być i więksi właściciele, rolnicy posiadający bydło cenniejsze, zało jednak w takich wielkich stowarzyszeniach omawiana kontrola jest utrudniona, a koszty administracji — znaczne. Dlatego wynaleziono formę pośrednią, polegającą na zrzeszeniu się spółek lokalnych przy zakładach reasekuracyjnych, przez co osiąga się rozszerzenie podstawy operacyjnej i zmniejszenie ryzyka poszczególnych spółek, zachowując jednocześnie wzmiankowane korzyści stowarzyszeń lokalnych. Z powiedzianego wynika, że zadaniem zakładu reasekuracyjnego jest: 1) zachowanie o ile możności decentralizacji działalności ubezpieczeniowej dla zmniejszenia kosztów administracji; 2) rozszerzenie podstawy operacyjnej poszczególnych spółek przez przerzucenie części ryzyka na ogół spółek za pośrednictwem zakładu reasekuracyjnego.

Dla tym skuteczniejszego osiągnięcia pierwszego celu i uniknięcia konieczności zbyt ścisłej kontroli zakładu nad każdym krokiem stowarzyszonych wskazane bywa grupowe ubezpieczenie bydła, przy którym odszkodowanie wypłaca się według wartości przeciętnej, o ile nie zostało stwierdzone, że padła sztuka posiadała wartość niższą. Przy takim systemie unika się konieczności ścisłych opisów każdej poszczególniej sztuki (co jest nie do uniknięcia przy systemie ubezpieczenia indywidualnego), ogranicza się też możliwość oszustw, które przy systemie ubezpieczenia indywidualnego są dość częste. Co do drugiego celu to najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia tegoż zdaje się być oparcie wzajemnego stosunku stowarzyszeń i zakładu o pewne stałe, ściśle określone normy wzajemnych zobowiązań¹⁾.

Normą bywa, że n. p. stowarzyszenie zobowiązuje się wypłacać do zakładu 50% swoich dochodów, zakład zaś ponosi 50% ryzyka, t. j. wypłaca połowę strat, oraz zapewnia spółkom kredyt bezprocentowy i zapomogi w wypadkach nieodzwrotnej potrzeby. Taki stosunek wpływa na ściślejsze zespolenie interesów wszystkich spółek, zjednoczonych przy zakładzie, gdyż czyni odpowiedzialnymi częściowo wszystkie spółki za straty, wynikłe na terytorjum którejkolwiek z nich.

Galicyjski Zakład reasekuracyjny oparty został na innych nieco podstawach. Ubezpieczenie jest tu indywidualne. Co zaś do udziału w ryzyku, to zakład pokrywa wprawdzie pewne straty, których nie jest w stanie pokryć spółka, — za zasadę jednak przyjęto niejaka odrębność interesów każdej spółki, co wyraża się w szczupłej premii

¹⁾ Jest to szczególnie ważne tam, gdzie członkowie spółek przy niskim poziomie kultury odznaczają się pewną nieufnością do nowinek i ich inicjatorów, a do wszelkich stowarzyszeń przystępują raczej dla osiągnięcia natychmiastowych korzyści, niż ze zrozumienia ich właściwego celu. — W tych warunkach rozbudzenie wielkich apetytów przez zapewnienie zbyt znacznych korzyści w początkach może się okazać szkodliwe dla postępu całej sprawy.

reasekuracyjnej, oraz w pewnych właściwościach statutu, o czym później, a ma prawdopodobnie na celu obudzenie żywszego zajęcia się członków sprawami spółki.

Należy tu zauważyć, że skoro działalność spółek podlega ścisłej kontroli zakładu i skoro nie wypłaca się odszkodowań za szkody padłe z winy właściciela, niema też konieczności wyodrębniania każdej spółki pod względem odpowiedzialności finansowej za straty wynikłe na jej terytorjum.

Według przyjętej zasady spółka zobowiązana jest przelewać na rzecz Zakładu tylko nieznaczną część (10%) swoich premii; zakład zaś zamiast określonej części odszkodowań, wypłacanych przez spółki, zobowiązany jest pokrywać tylko deficyty stowarzyszeń, spowodowane nadmiernymi stratami, a to: „jeżeli dochody stowarzyszenia, oraz połowa funduszu rezerwowego, jaki istniał z początkiem roku administracyjnego, nie wystarczają na pokrycie wszystkich wydatków stowarzyszenia”.

Natomiast gdyby niedobór Zakładu w pewnym roku przewyższał połowę funduszu rezerwowego — wtedy zakład ma prawo ściągać od miejscowych stowarzyszeń ubezpieczenia bytła dodatkowe dopłaty, których wysokość oznacza Wydział krajowy w procentach premii reasekuracyjnej, opłaconej w roku, w którym straty wykazano. Przeprowadzono w ten sposób zasadę wzajemności świadczeń w potrzebie między Zakładem a stowarzyszeniami.

Z powyższego wynika, że stowarzyszenia lokalne tylko w t e d y biorą żywny udział (ponad 10% premii) w stratach, wynikłych na terenie innych spółek, gdy te straty będą tak wielkie, że aż przyprowadzi Zakład reasekuracyjny o trudności finansowe, połączone z wyczerpaniem zasilków publicznych i subwencji rządowych, przeznaczonych na powiększenie funduszu rezerwowego.

Taka ewentualność może się jednak zdarzyć bardzo rzadko, gdyż abstrahując już od solidności finansowej Zakładu, może on na innej drodze zapobiedz zbyt wielkim stratom. Mianowicie ma Zakład prawo żądać podwyższenia premii asekuracyjnej w każdym z tych stowarzyszeń, w których przez dwa lata z rzędu okazał się deficyt do pokrycia przez Zakład, o ile ten deficyt nie był wywołany przez zarząd.

Porządek tedy odpowiedzialności finansowej za straty jest następujący: 1) stowarzyszenie lokalne ponosi straty wynikłe na jego terytorjum, aż do zużycia połowy swego funduszu rezerwowego; 2) dwuletni deficyt stowarzyszenia, przekraczający powyższą normę, ponosi Zakład reasekuracyjny, przyczem jeśli by już w okresie tych dwóch lat (n. p. wskutek kłęski zarazy) nastąpiło zmniejszenie funduszu zakładu do wysokości połowy zwyczajnej rezerwy tegoż zakładu, — ma on prawo odwołać się wówczas — ale tylko wówczas — do stowarzyszeń o zapłatę dodatkowej premii reasekuracyjnej. Ta ewentualność jest jednak mało prawdopodobna, gdyż straty wynikłe z zarazy pokrywa zwykle państwo, a Zakład rozporządzając subwencją, będzie w stanie w zwykłych warunkach pokryć nawet więcej, niż dwuletni deficyt poszczególnych spółek, gdyż deficyt ten, nie wynikły z zarazy, nie może być zbyt znaczny; 3) w razie zaznaczonego dwuletniego deficytu Zakład nakłada na członków danego stowarzyszenia obowiązek podwyższania premii asekuracyjnej. Czyli że odpowiedzialność finansowa za straty wynikłe na terenie danej spółki wraca znowu do tejże spółki i dopiero w ostatecznym razie po wyczerpaniu funduszu spółki i Zakładu może nastąpić ewentualność: 4) zażądania dopłaty dodatkowej premii reasekuracyjnej od wszystkich spółek na rzecz Zakładu.

EDWARD ANSON.

Sprawozdanie

z pól doświadczalnych torfowych krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach za rok 1912.

III.

Uprawa różnych roślin.

Z powodu tego, że rośliny na zielono u nas na torfach bardzo dobrze rosną, założone zostało doświadczenie z mieszanką na zieloną paszę. Stosowna mieszanka wysiana została w połowie kwietnia w glebę wprzód odpowiednio doprawioną. Skład mieszanki był następujący na ha:

1) mieszanka grochu 375 kg + wyki 625 + bobiku końskiego 375 kg;

2) mieszanka grochu 25 kg + wyki 625 + jęczmień 625 + owsa 625 kg.

Mieszanka pierwsza dała 400 q masy zielonej z ha, mieszanka druga 375 q. Wybór roślin do pierwszej mieszanki był odpowiedniejszy.

Oprócz tego zasiano rośliny te osobno i zebrano plony następujące:

groch 450 q masy zielonej z ha

bobik koński 400 q masy zielonej z ha

wyka zwykła z Galicji 190 q masy zielonej z ha

„ o zielonym nasieniu 190 q masy zielonej z ha (Grünsamige Adelnungen).

Dwa gatunki wyki szwedzkiej dały trochę lepsze plony, lecz w każdym razie także niezadowalające, mianowicie:

Gravike wydała 2025 q masy zielonej z ha, Foradlet Siedvike 1956 q masy zielonej z ha.

Ta ostatnia wyka jest bardzo chętnie przez zwierzęta jedzona, gdyż odpowiednio do jej nazwy (uszlachetniona

Rys. V.



Bobik (3 q 40% soli potasowej + 4 q tomasyny).

słodka wyka) jest ona bardzo słodka. Ta parcela była też najwięcej przez zające uszkodzona tak, że rzeczywisty plon jej był większy, niż to wyżej podano.

Jest więc widoczne, że przy dzisiejszym stanie rzeczy zasada międzystowarzyszeniowej wzajemności znalazła nader słabe uwzględnienie, a formalnie przeważna część ciężarów, wynikłych z ubezpieczenia była, ma spoczywać na barkach poszczególnych spółek lokalnych.

W rzeczywistości zaś wobec niskiej premii ubezpieczeniowej (1⁰/₀), a także wskutek różnych świadczeń Zakładu, już to w formie subwencji na fundusz rezerwowy stowarzyszeń, już to w formie opłaty wpisowego za członków stowarzyszeń w pierwszym roku ubezpieczenia etc. przeważna część ryzyka i strat przeubezpieczeniowych będzie ciążyć na funduszach subwencyjnych Zakładu tymbardziej, że prócz subwencji państwowych Zakład ma otrzymywać zaliczki bezprocentowe z funduszy krajowych na tymczasowe pokrycie niedoborów, zanim zdoła się ściągnąć wyżej wspomniane dopłaty reasekuracyjne od stowarzyszeń.

Mimo takiego stanu rzeczy można przewidzieć, że zastrzeżenie dopłaty nieokreślonych z góry premii dodatkowych na rzecz Zakładu będzie niechętnie przyjmowane przez stowarzyszonych, co przy znanej nieufności i słabym zrozumieniu spraw asekuracyjnych u chłopów może się stać przeszkodą, powstrzymującą powstawanie i rozwój spółek.

Trudno oczywiście już teraz prorokować, po jakiej linii pójdzie rozwój sprawy ubezpieczeń była w Galicji.

Wydział krajowy ma statutowo zastrzeżone prawo szerokiej ingerencji w sprawy spółek, a — co najważniejsza — może określać *minimum* premii asekuracyjnych, jakie mają być pobierane przez stowarzyszenia, tudzież wysokość wkładek reasekuracyjnych, płaconych na rzecz Zakładu przez stowarzyszenia, a przez to samo Wydział może też zasadniczo zmienić omówiony stosunek wzajem-

nej odpowiedzialności finansowej za straty ze strony Zakładu i spółek.

Ta właśnie okoliczność daje gwarancję, że instytucja ubezpieczeniowa dostosuje się rychło do warunków, w których ma pracować.

ZYGMUNT JAWORSKI

Obchodzenie się z końmi w gospodarstwie.

I.

Koń jest dla rolnika niezbędnym, ale też ogromnie kosztownym źródłem siły, z którym musi się on obchodzić bardzo starannie i pielęgnować je należycie, aby dobrze pełniło swoją służbę i trwało jak najdłużej.

Kwestja, który typ konia powinien mieć pierwszeństwo w gospodarstwach naszego kraju, była już niejednokrotnie roztrząsana i poruszanie jej przekraczałoby zakres niniejszego artykułu, który nie ma zgółta obejmować sprawy ściśle hodowlanej.

Nie zapuszczając się w krytykę obu ras, trzeba powiedzieć, że zachodnie konie robocze odznaczają się wprawdzie ogromną siłą w pociągu, spokojnym temperamentem, lecz sprawność ich jest mniejsza, łatwiej ulegają chorobom i wogóle krócej trwa ich zdolność użytkowa. Konie zaś z silną przymieszką krwi orientalnej (jak wogóle konie w naszym kraju) odznaczają się ogromną wytrzymałością, zdrowiem, sprawnością i żywym temperamentem, nadto przy należytej opiece żyją do lat 20, a nawet dłużej i nie tracą swej sprawności, podczas gdy konie zachodnie najwyżej tylko do 15 lat są zdolne do pracy.

Wybór konia co do typu użytkowego, a więc co do budowy i temperamentu musi rolnik zastosować do wa-

Seradellę posiano w owies i gdy już owies zaczął kłócić się, został skoszony, aby seradella mogła rozwinąć się. Owies skoszony dał 12⁵/₈ q siana z ha. Seradella po usunięciu owsa rozwijała się wspaniale i skoszona została w chwili, gdy była w pełnym kwiecie. Plon jej wyniósł 44¹²/₈ q siana pierwszej klasy.

Łubin. Z dwóch odmian łubinu niebieskiego i złotego, pierwszy pozostawiony został na ziarno, gdyż rozwijał się dość szybko. Ostatni jednak, złoty, skoszony został w czasie pełnego kwiatu, gdyż nie było żadnej nadziei na jego dojrzenie z powodu zbyt powolnego rozwoju w początkach wegetacji, a masy zielonej zebrano 500 q z ha. Łubin niebieski wydał 18⁷⁵/₈ q ziarna i 42²⁵/₈ q łubinianki. Ziarno w tym roku dobrze wykształciło się i można będzie użyć je do siewu na wiosnę.

Hreczka rozwijała się zupełnie normalnie i wydała 270 q masy zielonej z ha, lecz część pozostawiona na ziarno znowu umocniła nas w tym, że produkcja ziarna hreczki jest na torfie bardzo niepewna. Plon ziarna dał tylko 1⁸⁷/₈ q z ha i 23⁸⁸/₈ q słomy.

Podobne niekorzystne rezultaty otrzymaliśmy z uprawy innych roślin na nasienie. Bobik dał nam ziarna 3⁷⁵/₈ q i słomy 31²⁵/₈ q, Groch Wiktorja ziarna 1⁷⁵/₈ q i grochowi 35⁷⁵/₈ q. Wyka 4¹²/₈ q ziarna i 19¹³/₈ słomy. Z tych wyników możemy jeszcze raz podnieść, że wogóle torfy nasze, o ile nadają się do produkcji masy zielonej, to natomiast produkcja nasienia wielu roślin jest tu niezmiernie zawodna.

Próby z pszenicą zimową i jęczmieniem zimowym były z tego względu ciekawe, że nie wygięły one podczas zimy przez wymrozenie, lecz dopiero wczesną wiosną silne zmiany między słonecznymi i ciepłymi dniami a przymrozkami w nocy — zupełnie zniszczyły te kultury.

Próbowano też w tym roku uprawy jarej pszenicy i jęczmienia jarego. Zasiwy ich uskutecznił 19. kwietnia. Z początku zasiwy szły dobrze, lecz już w pierwszych dniach maja zasiwy uszkodzone zostały

Rys. VI.



Słonecznik (3 q 40⁰/₀ soli potasowej + 4 q tomasyny).

przez nocne przymrozki. Szkodliwy wpływ przymrozków został jednak usunięty zupełnie przez następną łagodną porę. W parę tygodni później pszenica znowu zaczęła przybierać nędzny wygląd tak, że już w połowie czerwca zupełnie wygięła. W tym samym mniej więcej czasie

runków gospodarstwa, które są wypadkową klimatu, gleby, stosunków ekonomicznych i t. d. Zależnie od tych warunków swego gospodarstwa zmuszony jest rolnik starać się o nabycie gotowego konia lub o przychowanie takiego, który może podołać z łatwością poruczonej pracy. W warunkach średnich gospodarstw naszego kraju potrzebujemy koni średniej wagi, z piersią szeroką, dobrym zadem, o łękich nogach, koni, które w języku gospodarskim zowią się „grubo-płaskie“. Dla rolnika, który sam przychowuje konie potrzebne dla gospodarstwa, jest oczywiście ogromnie ważne, aby konia, którego wychował, mógł użyć jak najprędzej, to jest przynajmniej w czwartym roku do zaprzęgu. Zalecają się w tym względzie ciężkie konie zachodnie, zdolne do sprężania już nawet po skończonych dwu latach.

Korzyści przychowowania źrebiąt są jasne: gospodarz posiada zawsze do rozporządzenia konie młode, silne, przyzwyczajone do stajni, sposobu żywienia, wody i t. d., podczas gdy kupione od handlarzy konie sztucznie wypasione (nieraz z dodatkiem arseniku) częstokroć już w krótkim czasie wypowiadają służbę po użyciu ich do ciężkiej pracy.

Hodowla koni jest bardzo trudna, zwłaszcza w gospodarstwach, pozbawionych łąk i pastwisk obszernych, gdyż młode konie potrzebują do swego należytego rozwoju nie tylko odpowiedniej paszy, lecz także znacznej przestrzeni pastwisk w celu wyrobienia sobie mięśni i kości przez intensywny ruch. Pobyt ustawiczny na świeżym powietrzu zarówno w lecie jak w zimie umożliwia nadto zahartowanie młodzieży, będące najlepszą ochroną przed chorobami n. p. zółzami. Zadanie hartowania koni przeznaczonych dla wojska spełniają źrebięcarnie (*Fohlenhöfe*), w których konie spędzają czwarty rok życia, t. j. po za-

kupieniu od hodowców przez komisje wojskowe; tam przebywają one bez względu na pogodę i porę roku o ile potrzeby w polu, zapędzane do stajni i wiązane jedynie tylko podczas zadawania obroku, nie czyszczone z wyjątkiem ogona i grzyw. Stajnia, w której źrebięta przebywają w nocy, jest stale otwarta, nawet podczas zimowych mrozów, aby był zawsze dostęp świeżego powietrza.

W gospodarstwach, przychowujących konie dla pokrycia własnego zapotrzebowania, należy również zapewnić źrebiętom możliwość przebywania na powietrzu, a w danym razie brak większej przestrzeni zastąpić systematycznym (przynajmniej dwurazowym) codziennym przepędzaniem po okólniku, ponieważ źrebięta, pozostawione w ogrodzeniu i nie przepędzane, przestoją cały czas bez korzyści dla siebie, przyczem jednak straszyć ich bezwarunkowo nie można, gdyż młodego konia przez to jest bardzo łatwo popsuć.

Ze skończonym czwartym rokiem można odchowanego konia wziąć już do zaprzęgu — jest to chwila niezmiernie ważna w hodowli konia. Nie opisując szczegółowo sposobów ujeżdżania koni, wypada jednak ze stanowiska czysto gospodarskiego poruszyć tę sprawę. Już przednio należało powoli żrebacka przyzwyczajać do ręki, do brania go za każdą nogę z osobna, do lekkiego pukania po kopytach; tak samo należy go przyzwyczajać do czyszczenia, do noszenia chomałdy, siodła i t. d., wreszcie do kielznania. Przed kielznaniem przyzwyczaja się żrebacka do brania z ręki chleba, cukru, jabłek i t. d., a dopiero, gdy już bez obawy pozwala zbliżyć się z ręką, należy mu wraz z przysmakiem wsunąć do pyska wędzidło. Zrazu daje mu się zuć je razem z podanem jadem, a dopiero z czasem można mu wraz z wędzidłem włożyć na głowę uzdę dostatecznie obszerłą, aby konia nie ciągnęła za kątę

i jęczmienia zaczął marnieć; chwasty naturalnie wykorzystywały sytuację i w bardzo krótkim czasie staby jęczmienia został zupełnie opanowany przez nie i widać było bardzo

Rys. VII.



Koński ząb (3 q 40% soli potasowej + 4 q tymasyny).

słabe symptomy życia jęczmienia z pośród tych chwastów. Obydwa doświadczenia zostały zaniechane.

Len także zupełnie nie udaje się na naszych torfach. Dnia 6. maja zasiano różne gatunki lnu, mianowicie:

rosyjski stepowy biały, niebieski rygski, pernawski i czeski z Krimy. Z początku len słicznie wyglądał, tak wspinał się. Lecz gdy osiągnął jakieś 15—20 cm wysokości, zaczął co raz to więcej żółknąć i w prędkim czasie parcele te zupełnie obumarały.

Słonecznik (*Helianthus annuus*) posiany został w czerwcu i rozwijał się bardzo ładnie, lecz z powodu późnego siewu, a wczesnego mrozu jesienno, nasiona nim dojrzały, zostały przez mrozy uszkodzone.

Koński zab zarówno jak i w latach zeszłych rozwijał się bardzo ładnie i cięty na zielono może bardzo dobrze rentować się.

Porównawcze doświadczenia z odmianami owsów

W tym roku sprowadzono dwa nowe obce gatunki owsów, a mianowicie: z Neu-Hammerstein (Niemcy) i czarny torfowy z Jönköfing (Szwecja) i porównywano je z owsem Ligovo. Owsy te wysiane zostały dnia 18. kwietnia w glebę odpowiednio przygotowaną i wynawożoną. Początkowo rozwijały się wszystkie trzy gatunki zupełnie dobrze. Lecz już w początkach czerwca owies z Neu-Hammerstein zarówno jak i w latach zeszłych zaczął chorować, z początku żółkły tylko końce, lecz szybko to żółknięcie szło dalej i na tyle został owies uszkodzony, że chwasty wzięły nad nim górę i już nie innego nie pozostawało, jak skasować to doświadczenie. Owies Ligovo w tymże samym czasie już także chorobliwie wyglądał, lecz w każdym razie nie w tak wysokim stopniu, jak owies z Neu-Hammerstein, a nawet dało się zauważyć, że po pewnym czasie choroba ta przeszła i rośliny znowu nabrały świeżego wyglądu. Owies szwedzki torfowy Svart Moorhaven z Jönköfing był przez cały czas ciemno zielony i wyglądał zupełnie zdrowo. Rozwój jego był tak bujny, że nawet częściowo wyległ. Interesujące

pyska. Zależnie od charakteru konia, jego siły i t. d., rozpoczyna się wcześniej lub później właściwą naukę zaprzęgania, które winno się odbywać w towarzystwie starszego, dobrego i spokojnego konia. Pamiętać trzeba, że jak później przy pracy, tak też przy nauce łagodność i konsekwencja w postępowaniu nie powinny ani na chwilę opuszczać człowieka, któremu poruczono naukę, bo wogóle pierwszym warunkiem używania koni jest cierpliwe i dobre obchodzenie się z nimi.

Właściciel poznać zaraz może, jak się służba z końmi obchodzi. Jeżeli fernal zbliży się do koni, a one nie tuląc uszu stoją spokojnie, to jest dowodem ludzkiego, dobrego obchodzenia się z nimi. Na wzorową farnalę zaś składają się nie tylko względnie równe i odpowiednio do farnalek konie, lecz także odpowiednio dobrani ludzie. Przedewszystkiem wystrzegać się należy powierzania koni niedoświadczonym wyrostkom i najemnikom dziennym, którzy o nie zupełnie nie dbają, unikać należy także piaków, ponieważ ci, zaniedbując konie, równie jak najemnicy jeszcze się z nimi źle obchodzą, czego owocem jest popsucie i zupełne znarwienie w bardzo krótkim czasie. I naodwrot trzeba się starać o ile możliwości zatrzymać w służbie dobrych farnali, gdyż tacy będą zawsze dbali o utrzymanie powierzonych im koni w dobrym stanie.

Dobór farnali jest rzeczą niezmiernie wagi, bo mają oni w swoim ręku prawie najkosztowniejszą część inwentarza. Najlepszy dozór nie jest w stanie zapobiedz szkodzi, którą może wyrządzić niedbały i niesumienny, jednym słowem zły fernal.

Dla złożonych farnalek trzeba także dobrać człowieka z odpowiednim charakterem: dla koni rącznych powolnego i cierpliwego, niecierpliwemu dać konie powolne.

Każdy koń posiada swoje indywidualne cechy i właściwości, a tymi są: wiek, siła, wytrzymałość w pracy, temperament, łatwość w odżywianiu się, wreszcie maść. Jeżeli się chce używać konia bez szkody dla niego, musi się zwracać uwagę na te jego osobiste przynajmniej, zwłaszcza, gdy konie n. p. w cztery pracować muszą; w tym wypadku należy dobrać konie jednakowego wzrostu, siły, temperamentu i wytrzymałości. Formy zewnętrzne i maść stanowią podrzedny czynnik w zestawianiu par i czwórek gospodarskich. Pomimo całej baczności pod tym względem nawet ze znacznej liczby koni niepodobna dobrać zupełnie równych par, zwłaszcza czwórek, bo zawsze będą pomiędzy pojedynczymi końmi różnice. Zaradzić można temu tylko przez umiejętne rozmieszczenie koni w samym zaprzęgu. Konie wytrzymalsze, silniejsze, temperamentu powolniejszego (o silnej budowie tylnej części) zaprzęga się w dyszlę, mniej wytrzymałe i żywsze w lejcu, t. j. w przedniej parze. Podobnie zestawia się konie z lewej i prawej strony, t. j. „pod bat”. I taki jednak dobór koni za zwyczaj nie wystarczy, ponieważ przy ciągłej, stałej robocie łatwo jeden koń może pracować za drugiego, jeżeli fernal nie daje należytego baczenia na pracę koni n. p. farnal orzący w cztery konie nie jest w stanie zwracać uwagi na pług i konie, jeśli niema pomocnika „poganiacza”, którym być już może nawet dziesięcioletni chłopak. Oszczędności w tym wypadku robić nie należy, ponieważ niedodanie poganiaczy odbije się w gorszej robocie narzędzi rolnych i w zniszczeniu pojedynczych, a zwłaszcza więcej rącznych koni. Nie trudno pojąć, że zestawienie farnalek jest rzeczą nader ważną i wymaga wiele zrozumienia. Łatwiej jest oszczędzić cztery lub dwa słabsze konie, będące w jednej czwórce, względnie parze, niż rozdzielone na cztery farnalki, względnie dwie pary. Chody koni zesta-

było z daleka już rozróżnić ciemno zieloną parcelę z szwedzkim owsem od zwiędniętych i żółtych owśów z Neu-Hammerstein i Ligovo. Czarny owies szwedzki wydał ziarna 24 25 q i słomy 62 37 q z ha; zauważyć trzeba, że ziarno było zupełnie dobrze rozwinięte. Owies Ligovo wydał plonu tylko 7 75 q i 51 45 q słomy z ha. Niemieckiego wcale nawet nie było co zbierać. (Waga 1000 ziarn: Ligovo 31 82 gr, szwedzki czarny torfowy 27 50 gr).

Należy wspomnieć o doświadczeniach nawozowych z owsem. Badane było działanie różnych nawozów da-

nych w różnym czasie. Na nieszczęście z powodu bardzo silnej burzy śniegowej na wiosnę i następnie nagłej odwilży — wielkie ilości wody z roztopów nie mogąc pomieścić się w kanale, zmyły doszczętnie całe doświadczenie z owsem i ziemniakami nad zbadaniem działania nawozów fosforowych i doświadczenia nawozowe na łące.

Doświadczenia powyższe prowadzone były w r. b. pod kierownictwem p. dra Miczyńskiego, dyrektora Akad. rolniczej w Dublanach, za jego też cenne rady i wskazówki pozwolę sobie wyrazić mu najgłębsze podziękowanie.

Daty meteorologiczne dublańskiej Stacji torfowej w roku 1912.

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Pazdziernik	Lистопад	Grudzień
Miesięczna przeciętna temperatura C.	- 9.0	- 3.2	3.2	3.2	9.9	16.6	15.8	14.9	15.3	2.8	0.09	0.8
Maximum przeciętna C.	- 4.5	- 1.2	8.5	9.5	16.1	22.5	22.0	20.3	13.1	7.6	3.40	2.5
Minimum „ C.	- 13.1	- 6.6	0.7	- 0.4	4.0	9.8	9.8	10.2	7.2	0.9	- 1.80	- 3.6
Suma opadów w mm.	18.0	34.2	53.5	85.6	59.6	32.3	66.3	90.7	96.7	44.7	10.90	41.9
Liczba dni dżdżystych	8.0	11.0	16.6	15.0	13.0	10.0	13.0	16.0	19.0	11.0	6.00	13.0
Miesięczna w głębokości 15 cm	2.6	2.1	4.2	6.5	11.4	17.5	18.4	17.7	13.0	7.9	4.60	3.1
przeciętna „ „ 45 cm	3.2	2.2	2.8	4.8	8.2	13.3	15.1	15.7	12.8	9.1	5.80	3.9
temperatura „ „ 75 cm	5.5	4.1	3.7	4.8	6.6	10.3	12.7	14.0	12.9	10.5	7.70	6.1
ziemi „ „ 100 cm	6.7	5.1	4.7	5.1	6.1	8.6	10.9	12.5	12.5	7.7	6.20	4.5
na Maximum przeciętnie C.	—	—	—	13.8	23.9	33.9	33.6	26.9	16.1	8.3	3.00	1.3
powierzchni Minimum „ C.	—	—	—	0.3	4.4	11.6	11.6	11.3	7.1	1.8	- 1.40	- 2.7

wionych razem powinny być mniej więcej równe, a jeśli to nie jest możliwe, powinien fernal szybkość jazdy stosować do chodu słabszego konia, gdyż w przeciwnym razie konia słabego „zabije” w krótkim czasie.

Stajnia, w której fernalskie konie znajdują odpoczynek w nocy, powinna być jasna, dostatecznie wysoka, ciepła, lecz z należytą urządzoną wentylacją zwłaszcza, jeśli konie stoją na gnoju, który w lecie wywozi się naj-
mniej co trzy tygodnie, a w zimie co sześć tygodni, a który musi być także bardzo starannie równany pod końmi. Ilość wejść dostatecznie szerokich urządza się odpowiednio do ilości koni, aby się nie tłoczyły przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu. W stajniach spotyka się powszechnie żłoby dla dwu par koni razem lub dla jednej pary. Rozmieszczenie takie uniemożliwia odpowiednie żywienie koni, bo nie wystarcza zupełnie dać dostatek pożywienia koniom w żłobie, a pozostawić im samym podział tej paszy. Jedne konie jedzą bez porównania wolniej niż drugie, a konie młode z dobrymi zębami i z dobrym apetytem będą objadać słabszego sąsiada. Najlepiej jest, jeśli każdy koń ma osobny żłób i osobną drabinkę na siano, lecz ile że jest to urządzenie kosztowne, więc najczęściej są tylko żłoby drewniane, przy których konie jedzą razem po cztery uwiązane. Przy takim urządzeniu jest obowiązkiem starannego fernala, aby koń wolniej jedzący był w czwórce uwiązany z brzegu, a obok inne konie o tyle krócej, aby go nie odjadły. Urządzenie osobnych żłobów dla pojedynczych koni, a przynajmniej rozdzielanie żłobów drewnianych przedziałami i poroździelanie stanowisk drągami ruchomymi ułatwia należyte pasienie koni i umożliwia spoczynek koniom wedle ich potrzeby i woli, pozwalając na położenie się im każdej chwili, podczas gdy przy ustawieniu czwórek najczęściej dwa konie położywszy się, zabierają tyle miejsca, że dwa pozostałe muszą stać.

Długość stanowiska dla koni wynosi 2-70—3-00 m, a szerokość najmniej 1-50 m. Stanowiska rozdziela się ścianami z desek lub drągami ruchomymi (owiniętymi war-
koczem ze słomy) dla zapobieżenia wzajemnemu kopaniu się. Drągi urządza się do zdejmowania, aby w razie wypadku n. p. wtoczenia się pod niego leżącego konia, drąg sam się dźwigał, względnie aby go można zdjąć.

Należyce urządzona wentylacja zapewnia dopływ świeżego powietrza i zapobiega zbyt niemu podniesieniu się temperatury w stajni. Konie trzymane w zbyt ciepłych stajniach zaziębają się łatwo, lepiej więc, jeśli stajnia jest chłodna niż zbyt gorąca. Przed uderzeniem zimnego powietrza, zwłaszcza w czasie mrozów przy otwieraniu drzwi należy zabezpieczyć stałą zagrodą z desek konie, stojące przy samych wrotach.

Koń roboczy potrzebuje wypoczynku w nocy i zawsze się kładzie, jest bowiem oznaką choroby u konia, jeśli się nie położy, w stajni więc powinno być tyle miejsca, aby konie mogły wygodnie leżeć, nadto zapewnić należy dostatek ściółki, aby było sucho i miękko. Nieraz się zdarza, że niesumienni fernali, chcąc, aby się konie nie powalały, kładąc się, wiążą je krótko na noc, co często powoduje obrzęknięcie odnóży wskutek stania. Jak tego rodzaju barbarzyńskie nadużycie niszczy konie, nie potrzeba dowodzić. Wiele koni jednak nie kładzie się zupełnie, tylko spi stojąc, czego przyczyny szukać należy między innymi w zesztywnieniu odnóży w miarę starzenia się konia albo w zanadto wązkim stanowisku. Zdarzyć się może także, że koń nie jest przyzwyczajony kłaść się na

stanowisku, gdy jest uwiązany, a zwłaszcza młode konie, chowane w zagrodach i na pastwisku, gdy się znajdują w stajni uwiązane przy żłobie, nie mają odwagi kłaść się; w tym wypadku obawa zazwyczaj mija w krótkim czasie. Koń, który się przewrócił, kładąc się do snu, zazwyczaj także z obawy przed podobnym wypadkiem spi stojąc, bo konie — jak wiadomo — mają doskonałą pamięć na wszystkie tak dobre jak złe, ale przedewszystkiem pamiętają przykre wypadki. Najlepszym środkiem zaradczym jest w każdym razie obszerne miejsce i obfitość ściółki oraz niewiązanie konia przez czas dłuższy.

TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI

inżynier dyplomowany.

Wybór silnika.

III.

Z powyższych trzech zestawień złożone jest zestawienie IV. i wykresy od 1 do 7 włącznie.

To zestawienie pozwala na porównanie trzech najważniejszych rodzajów motorów w najrozmaitszych warunkach. Różnica jest w tej chwili widoczna, jeżeli chce się używać motorów przez krótki czas czy przez dłuższy czas. Ponieważ lokomobila parowa lub wybuchowa w koscie sprawienia jest znacznie droższa, niż równie silny elektromotor, to muszą naturalnie przy ruchu przez krótki czas kosztować na oprocentowanie, amortyzację i utrzymanie wpływać niekorzystnie na koszt ogólny. Przykład: dla pewnego gospodarstwa okazuje się, że do popędu danych maszyn n. p. młóćarni z prasą do słomy, jest potrzebny motor 12-konny. Jeżeli się wybierze lokomobilę parową z parą przegrzaną lub lokomobilę wybuchową, będzie to nieekonomiczne, bo wtedy przy cenie prądu 14 hal. za KW godz. i cenie węgla 3-00 K za 100 kg musi się płacić więcej przy parze o 16-1 hal., przy benzynie 12-2 hal., a przy ropie 19-4 hal. To jest widocznie wielka różnica przy ruchu i w tym wypadku będzie z ogromnym zyskiem połączone pobieranie prądu z centrali okręgowej, chociażby on kosztował nawet 25 hal. za KW-godz. Ale przeciwnie znów: jeżeli przy tej samej żądanej sile 12 KM będzie motor używany przez 1.500 godzin w roku, to przyłączenie się do centrali okręgowej będzie zależało od tego, ile się musi płacić za prąd. Jeżeli prąd kosztuje 25 hal. za KW-godz., to będzie strata i to wobec lokomobili paporowej z parą przegrzaną przy cenie węgla 3-00 K za 100 kg o 7-6 hal., wobec lokomobili benzynowej o 9-2 hal., a wobec ropnej o 11-5 na 1 konio-godzinę. Przy cenie prądu 18 hal. za KW godz. będą koszty te same, jak przy parowej lokomobili z parą przegrzaną, ale zawsze jeszcze wyższe, niż przy lokomobili wybuchowej i dopiero przy cenie 14 hal. będzie popęd elektryczny korzystniejszy, pozostaje jednak jeszcze droższy od popędu lokomobilą ropną. Przy innych godzinach ruchu można z wykresów odczytać odpowiednie koszty.

Takie właśnie porównanie kosztów tworzy podstawę do ostatecznego wyboru; bo z tych podstawowych liczb musi się albo coś odciągnąć albo dodać, zależnie od tego, jak na nie wpływają pewne warunki dotyczącego gospodarstwa. Jeżeli n. p. według liczb podstawowych okaże się, że popęd elektryczny nawet przy cenie prądu 18 hal. w gospodarstwach, potrzebujących siły 12 KM, ale przez długi okres czasu w roku, nie może konkurować z loko-

mobłą wybuchową, albo w większych gospodarstwach, potrzebujących więcej jak 12 KM siły, nie jest tańszy od pary nawet, to przecież można rozstrzygnąć na korzyść siły elektrycznej. Ten wypadek zajdzie w gospodarstwach, gdzie musi się młócić na różnych miejscach, zdala od folwarku, a więc jest się zmuszonym przy ruchu parą używać wiele sprzężaju do dowozu wody i węgla, co możnaby lepiej użyć do roboty w polu, albo skoro dostawa wody połączona jest ze znacznymi trudnościami. Kwestja się pogarsza, jeżeli jest właśnie zwózka kartolli, buraków, rozwożenie nawozów. Jeżeli jeszcze do tego folwark leży daleko od kolei tak, że transport węgla wypada bardzo drogo, wtedy stanowczo nie wybierze się lokomobili parowej.

Pozostają: motor wybuchowy i elektromotor. Popęd elektryczny wobec popędu tamtego posiada jeszcze zawsze korzyści łatwego przeglądu i uproszczenia ruchu, łatwego przestania siły do wszystkich miejsc użytkowych, znacznej podzielności siły, łatwości w obchodzeniu się i obsłudze motoru. Tych wszystkich pośrednich korzyści nie należy uwzględniać. A tych właśnie niema przy żadnej sile tyle, ile przy elektryczności. Jest przez to całkiem dopuszczalne, jeżeli gospodarstwa przechodzą do używania siły elektrycznej, choćby nawet podstawowy rachunek wykazywał wyższe koszty ruchu, niż przy motorach parowych i wybuchowych. Szczególne warunki ruchu wskazują zaprowadzenie elektrycznego popędu z powodu jego pośrednich korzyści, jakkolwiek koszty jego samego są wyższe. Jeżeli warunki są korzystne dla ruchu parą: młocka w pobliżu folwarku, tani dowóz węgla, potrzeba częstego forsowania ruchu, wtedy wybierze się popęd lokomobilą parową. Tylko ruch

parą jest również na miejscu, jeżeli prócz siły potrzeba jeszcze i ciepła, jak n. p. do grzania kartolli lub ogrzewania przestrzeni zabudowanych, bo nie potrzeba wtedy specjalnych zakładów do ogrzewania.

Nie jest chyba trudne zarządcy gospodarstwa ustalić, o ile zasadnicze liczby należy poprawić wobec warunków gospodarstwa, skoro przyjdzie obliczyć poszczególne pośrednie korzyści, jakie posiada jeden motor względem innego, dla jego gospodarstwa. O ile wypadnie więcej pośrednich korzyści dla pewnego rodzaju motorów, o tyle większe musi być odciążenie od liczby kosztów konio-godziny motoru; w jednym wypadku będzie ono wynosić 20%, w drugim może nawet 50%, a przez to kosztu ruchu wyższe same dla siebie dadzą się przecież zastosować ekonomicznie.

Z powyższego wynika: niema dla rolnictwa wogóle jakiegos „najlepszego“ motoru. Nie ten motor jest najlepszy, który daje najtaniej konio-godzinę, ale ten, który po uwzględnieniu dotyczących miejscowych warunków daje ruch najekonomiczniejszy. Obliczenie kosztów dla 1 konio-godziny musi zawsze tworzyć podstawę, ale ta podstawa musi być w każdym poszczególnym wypadku na skutek specjalnych warunków ruchu, które są inne w każdym gospodarstwie, poprawiona. Wszystkie trzy rodzaje motorów jako silników będą zatem tak jak dotychczas istnieć obok siebie w gospodarstwie rolnym i rozstrzygnąć na korzyść jednego lub drugiego można tylko po uwzględnieniu wszystkich gospodarskich warunków od wypadku do wypadku.

Do silników wyżej omówionych przyłączają się jeszcze silnice wodne i wiatrowe, bo w wielu gospodarstwach może właśnie woda lub wiatr przedstawiać „najlepsze“ źródło siły. Specjalnie przeciwko silnicom wiatrowym panuje nie

Tablica IV. Koszta jednej konio-godziny w halerzach.

Koszta opału względnie prądu	Rodzaj motoru	Efekt użytkowy w koniach mechanicznych											
		8				12				20			
		Roczne godziny ruchu											
		1500	1000	600	200	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200
100 kg węgla po K 3'00	para nasycona	21.6	24.0	28.0	47.5	18.2	20.1	23.3	38.9	14.8	16.3	18.7	30.6
100 kg węgla po K 3'60	para nasycona	23.8	26.4	30.2	49.9	20.2	22.2	25.4	41.0	16.6	18.1	20.5	32.4
100 kg węgla po K 3'00	para przegrzana	18.7	21.2	25.0	43.9	15.5	17.5	20.6	36.3	12.5	14.0	16.4	28.4
100 kg węgla po K 3'60	para przegrzana	20.4	22.9	26.8	46.5	17.1	19.1	22.2	37.8	13.9	15.4	17.8	29.7
100 kg po K 30'00	benzyna	16.2	18.1	21.2	36.1	13.9	15.6	18.4	32.4	10.1	11.6	14.1	26.4
100 kg po K 10'00	ropa	18.6	17.0	22.2	48.5	11.6	14.0	18.3	39.6	9.4	11.7	15.1	32.6
1 KW-godz. po hal. 25	elektromotor	21.1	24.7	25.8	32.0	23.1	23.6	24.6	29.6	21.7	22.1	23.0	27.1
1 KW-godz. po hal. 18	elektromotor	17.9	18.6	19.7	25.8	17.0	17.5	18.6	23.6	16.0	16.4	17.2	21.4
1 KW-godz. po hal. 14	elektromotor	14.4	15.0	16.2	22.3	13.6	14.1	15.1	20.2	12.7	13.1	13.9	18.1

ufność, która przy dzisiejszym postępie techniki jest już nieusprawiedliwiona. Przy kwestji wyboru motoru powinno się więc uwzględnić i silnicę wiatrową, gdzie tylko to jest dopuszczalne. O tym jednak innym razem.

Zbiory w Austrii i w Galicji w r. 1912.

I.

Statystyka zbiorów, sporządzana od szeregu lat przez ministerstwo rolnictwa przy pomocy organizacji rolniczych w poszczególnych krajach, daje nam możność stwierdzenia, o ile gospodarka rolna w naszym kraju jest intensywna w porównaniu z gospodarką w krajach innych. Ten jest względ najważniejszy, dla którego warto poznać statystykę zbiorów, zestawioną w wydawnictwie ministerstwa rolnictwa. (*Statistisches Jahrbuch des k. k. Ackerbauministeriums für das Jahr 1912. Statistik der Ernte in den im Reichsrath vertretenen Königreichen und Ländern im Jahre 1912. Mit 10 Tafeln. Wien 1913*). Nadmienić trzeba, że w kraju naszym odnośna statystykę sporządzają: w Galicji wschodniej Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, w Galicji zachodniej Towarzystwo rolnicze w Krakowie. Oba te Towarzystwa posiadają dla spraw statystyki zbiorów licznych korespondentów na prowincji, osobne oddziały w biurach centralnych i referentów, oba też otrzymują z ministerstwa rolnictwa subwencje, na ten cel przeznaczone.

Cały obszar ziemi uprawnej w Austrii wynosi 28,249.864 ha i obejmuje rolę o obszarze (w hektarach) 10,624.852, łąki 3,072.230, ogrody 371.242, winnice 242.063, pastwiska 2,655.372, górskie hale 1,399.725, lasy 9,777.935, jeziora, wody płynące i stawy 106.445. Obszary nieproduktywne zajmują obszar stosunkowo niewielki, wynoszący 1,750.929 ha. Obszar Galicji stanowi czwartą część obszaru wszystkich krajów austriackich, razem 7,576.098 ha ziemi uprawnej i 273.154 ha nieużytków tak, że stosunek ziemi uprawnej do nieużytków przedstawia się daleko korzystniej, aniżeli w całej Austrii. W obszarze ziemi uprawnej Galicji obszar roli wynosi (w hektarach) 3,799.879, obszar łąk 875.045, ogrodów 108.818, pastwisk 716.848, hal górskich 33.419, lasów 2,021.230, wód 20.859. W statystyce ministerstwa rolnictwa najdokładniej omówione są zbiory głównych gatunków zboża: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy. Uprawą tych gatunków objętych było 6,529.852 ha roli, czyli z ogólnej sumy 10,624.852 ha roli 61,5 %.

W roku 1911 stosunek ten wyrażał się 61,3 %. Najwięcej roli wzięto w Austrii pod żyto — 2,032.138 ha, owies uprawiano na 1,866.931, pszenicę na 1,260.317, jęczmień na 1,065.903, kukurudzę na 304.184 ha. W porównaniu z rokiem poprzednim w roku 1912 wzięto pod uprawę pszenicy o 45.227 ha więcej, pod uprawę żyta 10.793 ha więcej, jęczmienia o 30.774 ha mniej, owsa o 11.127 ha mniej, kukurudzy o 1.371 ha więcej. Jeżeli sięgniemy do cyfr od roku 1902, zauważymy stałe zmniejszanie się obszaru pod uprawę jęczmienia (od 1902 roku o 92.357 ha) i kukurudzy (o 29.438 ha mniej); w innych gatunkach stały wzrost obszaru roli, zwłaszcza pod uprawę pszenicy (o 109.415 ha więcej).

Rezultat zbiorów wyraża się w następujących ilościach centnarów metrycznych:

	Na 1 ha	
	1912	1911
Pszenica	18,952.639	16,026.388
Żyto	29,748.033	26,446.569
Jęczmień	17,065.756	16,201.813
Owies	24,300.998	22,700.639
Kukurudza	3,885.058	3,041.344
		1912 1911
		15 13-2
		14-6 13-1
		14-6 14-8
		13 12-1
		12-8 10

Jak widać z powyższej tabelki, rok 1912 był w porównaniu z rokiem 1911 dla zbiorów głównych gatunków zbóż bardzo pomyślny. Wskazują na to cyfry obrazujące produkcję zboża na 1 hektarze. Piękna pogoda w czasie wiosennym i podczas żniw sprawiła, że wydajność 1 hektara wzrosła bardzo poważnie. Jeżeli wydajność roli

wzrosła miarowo i niezbyt znacznie, przypisać ją trzeba postępowi w uprawie ziemi; w roku zeszłym ten nadzwyczajny skok w wydajności hektara tłumaczyć można tylko pomyślną pogodą, która sprzyjała urodzajowi i pomyślnemu sprzętowi.

Przechodząc do udziału poszczególnych krajów w zbiorach, wyszczególnimy tylko kraje więcej produkujące i sąsiadnie nam: Śląsk i Bukowinę. Nadto w Galicji uwzględnimy stosunki na wschodzie i zachodzie. W zbiorach pszenicy partycypowały kraje (w centn. metrycznych):

	1912 (na 1 ha)	1911 (na 1 ha)
Galicja	7,637.250 (12-8)	6,382.251 (11-8)
Czechy	5,138.954 (22)	3,668.786 (16-1)
Morawy	1,800.789 (16-3)	1,574.753 (14-6)
Austria Dolna	1,360.620 (17)	1,259.875 (15-6)
Styria	713.869 (11)	767.241 (11-8)
Austria Górna	668.083 (12-4)	710.110 (13-2)
Dalmacja	334.311 (9-6)	315.246 (8-9)
Bukowina	283.070 (12-7)	287.574 (13-4)
Kraina	194.712 (7-3)	252.808 (9-5)
Karyntja	184.392 (13-6)	189.193 (13-7)
Śląsk	126.698 (11-5)	123.286 (10-9)

Urodzaj na pszenicę największy był w Czechach i na Morawach. Mniej niż w roku poprzednim obrodziła pszenica w Styrii, Austrii Górnej, Bukownie, Krainie i Karyntni. W Galicji wielkie różnice zachodzą między wschodem a zachodem. W Galicji wschodniej pszenica zasiana na 446.850 ha dała 6,216.654 centn. metr., w zachodniej na 121.085 ha 1.420. 596 centn. metr. Zachodzi także różnica między wydajnością obu części kraju. Kiedy w Galicji wschodniej z 1 ha zbiera się 13-9, w zachodniej 11-7. Zjawisko to da się usprawiedliwić większą żyznością ziemi na wschodzie i istnieniem wielkiej jeszcze ilości obszarów dworskich, w których gospodarka rolna jest intensywniejsza.

Zbiory żyta w pojedynczych krajach przedstawiają się następująco (w centn. metr.):

	1912 (na 1 ha)	1911 (na 1 ha)
Czechy	10,503.843 (19)	8,264.222 (15-3)
Galicja	8,616.828 (12-1)	8,319.458 (11-6)
Austria Dolna	3,347.598 (15-1)	3,028.996 (13-4)
Morawy	3,293.078 (14-6)	2,780.696 (12-7)
Austria Górna	1,174.426 (13-2)	1,209.228 (13-6)
Styria	729.817 (10)	773.163 (10-6)
Śląsk	583.782 (11-3)	596.559 (11-4)
Bukowina	397.912 (12-7)	285.176 (9-6)
Karyntja	371.573 (11-5)	419.122 (12-9)

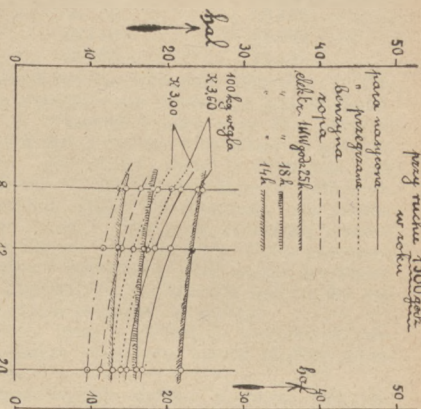
Urodzaj na żyto największy był w Czechach, gdzie również największa jest wydajność 1 hektara. Pod względem ilości wyprodukowanego żyta Czechy przesięgnęły Galicję, która w r. 1911 najwięcej go wyprodukowała. W naszym kraju różnice przedstawiają się na korzyść wschodu. W Galicji wschodniej wzięto pod uprawę żyta 437.342 ha, w zachodniej 260.631 ha. W Galicji wschodniej wyprodukowano 5,704.687 centn. metr., osiągając z 1 ha 13 centn. metr., w zachodniej wyprodukowano 2,912.141 (na 1 ha 11-2) centn. metr.

Jęczmień produkowały kraje austriackie w następujących ilościach (centn. metr.):

	1912 (na 1 ha)	1911 (na 1 ha)
Czechy	7,200.864 (22-8)	5,855.676 (18-2)
Galicja	3,734.013 (11-2)	4,299.123 (12-2)
Morawy	3,404.054 (17-4)	3,333.085 (16-8)
Austria Dolna	928.963 (13-6)	843.269 (12-5)
Austria Górna	426.103 (11-3)	433.920 (11-5)
Bukowina	350.267 (10-4)	384.451 (11-5)
Śląsk	398.767 (13-2)	305.385 (13-3)

Czechy i pod względem produkcji jęczmienia coraz bardziej za sobą pozostawiają nasz kraj, który na swe usprawiedliwienie ma w roku zeszłym słotę, która w sierpniu zniszczyła wielką część plonów jęczmienia. W Galicji wschodniej uprawiano jęczmień na 215.495 ha i zebrano go 2,675.855 (na 1 ha 12-4) centn. metr., w Galicji zachodniej na 101.713 ha i zebrano go 1,058.158 (na 1 ha 10-4) centn. metr.

1 KM goź kosiłkę
pręż ruciu 1500 goź
w roku



1 KM goź kosiłkę
pręż ruciu 1000 goź w roku

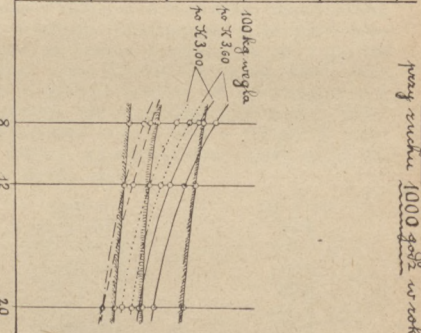
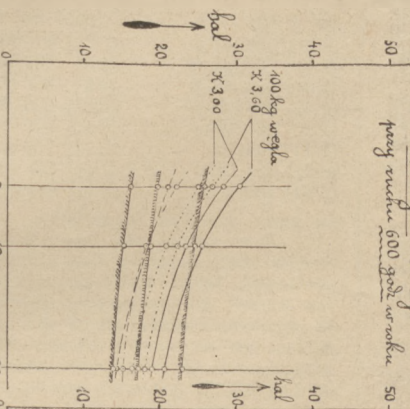


Figura 1.
konie mied.

Figura 2.
konie mied.

1 KM goź kosiłkę
pręż ruciu 600 goź w roku



1 KM goź kosiłkę
pręż ruciu 200 goź w roku

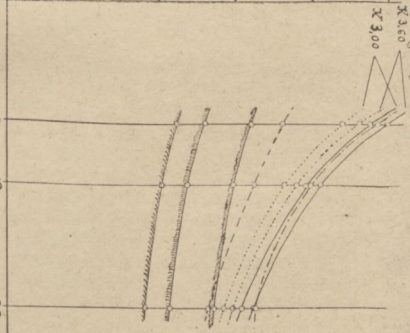


Figura 3.
konie mied.

Figura 4.
konie mied.

Koszt 1 KM goź motow. 8-konnego.

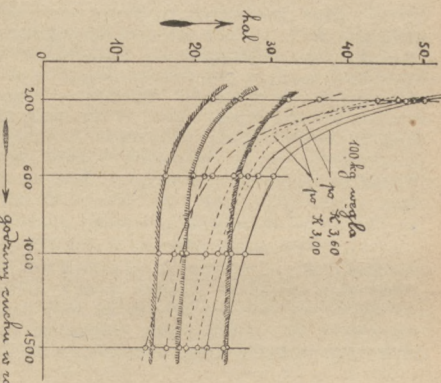


Figura 5.
gobiny ruciu w roku

Koszt 1 KM goź motow. 12-konnego.

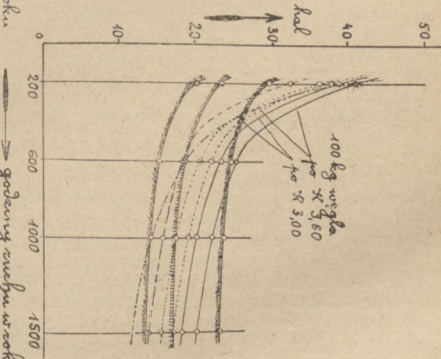


Figura 6.
gobiny ruciu w roku

Koszt 1 KM goź motow. 8-konnego.

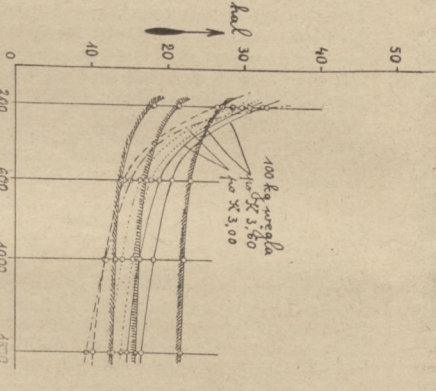
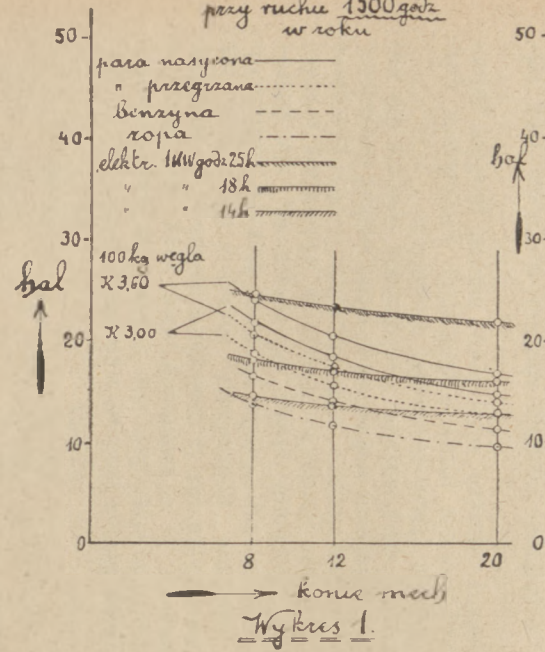


Figura 1.
gobiny ruciu w roku

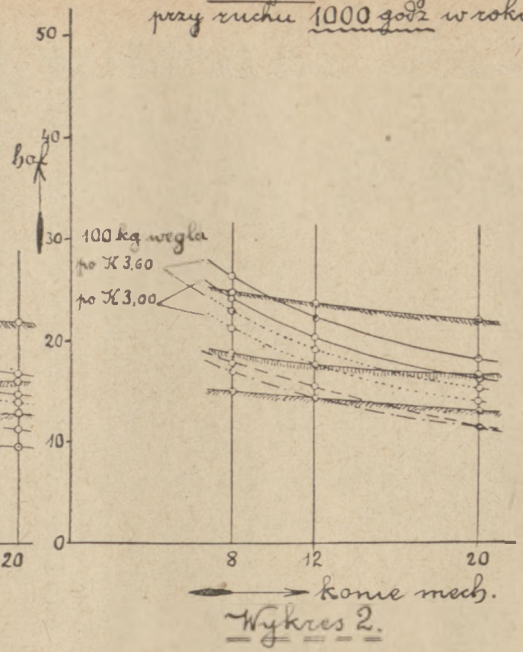
masa nasycona
przegrzana
kociąca
obł. 1 KM goź 25
18
14

Do artykułu: Wybór silnika.

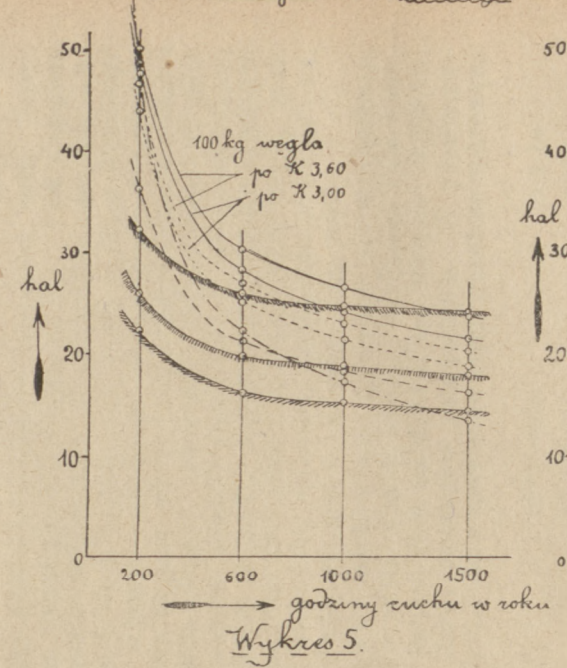
1KMgodz kosztuje przy ruchu 1500godz w roku



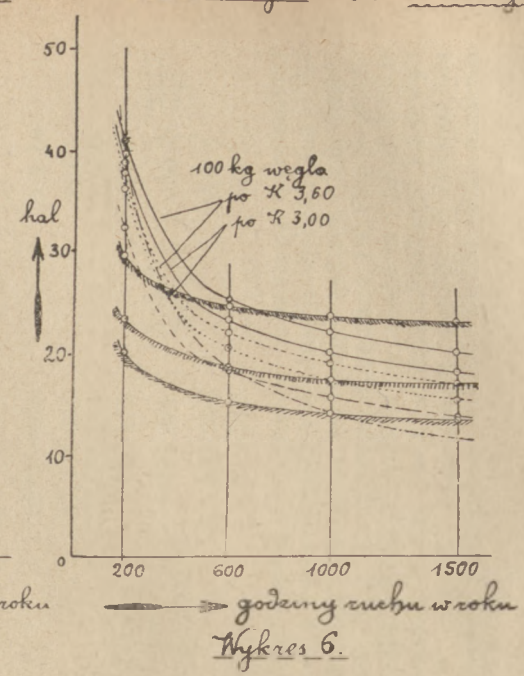
1KMgodz kosztuje przy ruchu 1000godz w roku



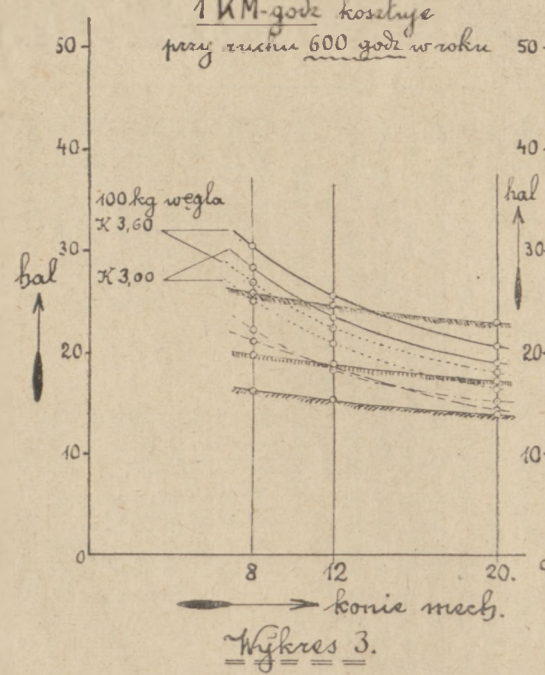
Koszt 1KMgodz motoru 8-konnego.



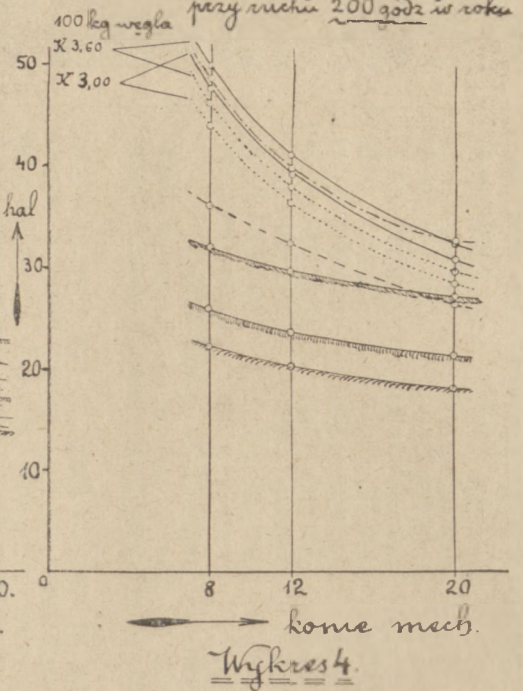
Koszt 1KMgodz motoru 12-konnego



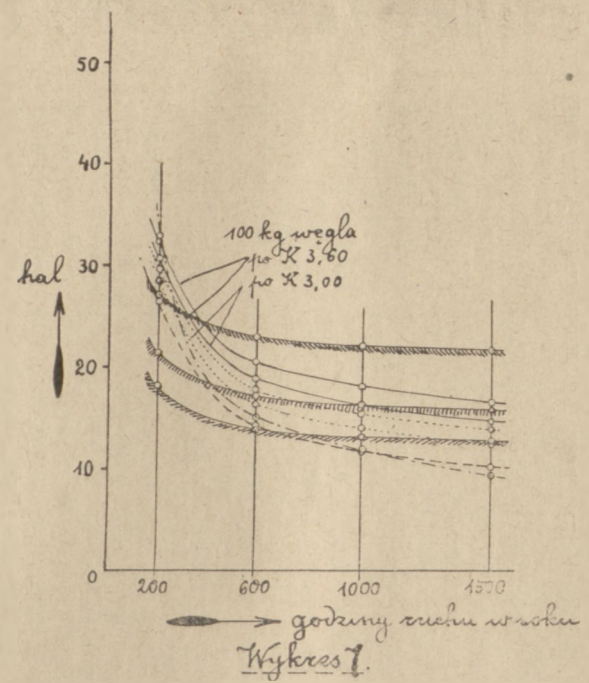
1KM-godz kosztuje przy ruchu 600godz w roku



1KMgodz kosztuje przy ruchu 200godz w roku



Koszt 1KMgodz motoru 20-konnego.



para nasycona
" przegrzana
benzyna
ropa
elektromotor
1KWgodz 25h
" 18h
" 14h

Owies produkowały kraje austriackie w następujących ilościach (w centn. metr.):

	1912 (na 1 ha)	1911 (na 1 ha)
Czechy	8,659.109 (17·7)	6,486.858 (13·3)
Galicja	7,025.786 (9·8)	8,435.085 (11·8)
Morawy	2,506.538 (12·9)	2,095.969 (10·6)
Austrja Dolna	2,380.565 (13·3)	1,933.438 (10·9)
Austrja Górna	1,077.220 (12·6)	1,032.080 (12·1)
Śląsk	710.253 (11·9)	677.414 (11·6)
Styrja	694.366 (11·1)	721.493 (11·5)
Bukowina	669.989 (14·4)	717.681 (16·1)

Do r. 1910 Galicja produkowała najwięcej owsa ze wszystkich krajów austriackich. Już jednak w r. 1911 Czechy przewyższyły Galicję pod względem ilości wyprodukowanego owsa, a w roku ubiegłym dzięki długotrwałym słotom, jakie zniszczyły owsy galicyjskie, Czechy wykazały dalszą nadwyżkę. Nie da się jednak zaprzeczyć, że produkcja owsa w kraju naszym z roku na rok maleje. Więcej obszaru pod uprawę owsa bierze się na wschodzie. W Galicji wschodniej uprawiano owies na 437.580 ha i zebrano go 4,753.059 (na 1 ha 10·9) centn. metr., w zachodniej na 252.658 ha zebrano 2,272.727 (na 1 ha 9) centn. metr.

Kukurudzy nie produkują zupełnie Austrja górna, Solnogród i Śląsk. W innych krajach produkowano kukurydę w następujących ilościach (w centn. metr.):

	1912 (na 1 ha)	1911 (na 1 ha)
Bukowina	829.796 (13·2)	621.204 (9·9)
Galicja	664.657 (8·8)	719.881 (9·6)
Dalmacja	504.985 (11·2)	241.942 (5·8)
Styrja	471.006 (12·0)	437.676 (11·1)
Gorycja i Gradyška	343.427 (20·9)	167.665 (9·6)
Austrja dolna	257.584 (15·2)	202.626 (12·3)
Morawy	183.328 (17·3)	155.745 (14·4)
Tyrol	168.307 (17·2)	142.845 (15·1)
Czechy	4.439 (13·3)	4.949 (34·4)

Kukurudzy najwięcej wyprodukowała Bukowina, biorąc rekord nad Galicją, która jeszcze w r. 1911 wyprodukowała najwięcej ze wszystkich krajów austriackich. Zmniejszenie się produkcji galicyjskiej przypisać należy jesiennym kłeskom elementarnym, które spowodowały redukcję zbiorów z 1 hektara. Zauważyć jednak trzeba, że w roku 1912 zmniejszył się również obszar roli objętej uprawą kukurudzy z 62.548 na 61.343 ha. Kukurudzę produkuje się w Galicji wschodniej na 61.224 ha, Galicja zachodnia uprawia kukurudzę tylko na 119 ha. Galicja wschodnia wyprodukowała 663.833 (10·8 na 1 ha) centn. metr., zachodnia 824 (6·9 na 1 ha) centn. metr.

Z zestawień powyższych łatwo wysnuć wniosek, że kultura rolna w Galicji stoi w stosunku do innych krajów austriackich na bardzo niskim poziomie. Czytelnik sam wniosek ten poprze, mając przed oczyma cyfry, stwierdzające ilość zbiorów na 1 hektarze, które przytoczyliśmy. Sprawę tą pominiemy z tych względów, a uwzględnimy ją częściej wydawnictwa ministerstwa rolnictwa, w której przedstawione są cyfry, obrazujące wartość pieniężną produkcji tych zbóż w krajach austriackich. Oczywiście, że w krajach stojących na wyższym poziomie kultury rolnej, ziarno płaci się drożej i pod tym względem stosunki odpowiadają mniej więcej wydajności 1 hektara. Galicja stoi i w tym zakresie na dalszym planie i ziarno galicyjskie sprzedaje się taniej niż ziarno krajów zachodnich. Naogół wartość pieniężna w tysiącach koron w całej Austrii wynosi 1,745.589 (w 1911 roku 1,600.868), w tym za pszenicę 395.450, za żyto 552.753, za jęczmień 304.428, za owies 430.381, za kukurudzę 62.577.

Wartość zbiorów pięciu gatunków zbóż w krajach poszczególnych przedstawia się następująco (w tysiącach koron):

	1912	1911
Czechy	604.403	507.730
Galicja { wschodnia	491.406 { 347.843	487.787 { 337.337
{ zachodnia	{ 143.563	{ 150.450
Morawy	201.696	198.963
Austrja Dolna	153.089	132.525

	1912	1911
Austrja Górna	70.534	66.331
Styrja	58.159	53.193
Bukowina	35.719	36.065
Śląsk	32.960	33.141

Powyższa tabela jeszcze wyraźniej dowodzi, że Galicja pod żadnym względem nie dorównuje krajom zachodnim. Ziemia n. p. w Czechach dwa razy tyle przynosi dochodu dla rolnika niż w Galicji, a świadczy to zarówno o lepszej kulturze gospodarki rolnej w Czechach, jak i o lepszej organizacji handlu zbożem, który w Galicji olbrzymią część dochodu oddaje nie rolnikowi, ale pośrednikowi wszelkiego gatunku. Uwaga ta odnosi się przede wszystkim do gospodarstw włościańskich. Cyfry powyższe powinny dać rolnikom wskazówkę, gdzie szukać przykładu, jak się powinno gospodarzyć, i odsłaniają smutną dla nas prawdę o niskim stanie rolnictwa w Galicji.

W uzupełnieniu uwag o głównych produktach rolnych omówimy jeszcze statystykę innych płodów rolniczych.

Poza wszelkiego rodzaju zbożem pierwszą rolę odgrywają w gospodarce rolnej ziemniaki, mające szerokie zastosowanie w użyciu codziennym i w przemyśle. Ziemniaki uprawiano w krajach austriackich na 1,251.498 hektarach, osiągając zbiór 125,416.105 centn. metr. czyli 100·2 centn. metr. z jednego hektara. W porównaniu z r. 1911 obszar i produkcja nie wiele się powiększyły, natomiast wzrosła wydajność 1 ha z 92·3 do 7·9 centn. metr. W pojedynczych krajach wyprodukowano następujące ilości ziemniaków (w centn. metr.):

	ogółem	na 1 ha
Galicja	53,880.591	96·4
Czechy	32,179.744	107
Morawy	16,829.651	113·7
Austrja Dolna	5,372.429	59·8
Austrja Górna	3,524.160	110·2
Bukowina	3,066.380	81·2
Śląsk	2,706.889	74·1
Styrja	1,979.994	69
Kraina	1,951.856	88·9
Tyrol	1,941.864	124·1

Udział Galicji w produkcji ilościowej całej Austrii wyraża się poważnym stosunkiem 43·2%. I od względem jakości uprawy stoi Galicja na poczesnym miejscu, a że wydajność 1 ha w innych krajach jest większa, tłumaczyć to należy lepszymi warunkami klimatycznymi w tych krajach. Uwaga ta może się w dużej mierze odnosić również do produkcji zboża i wszystkich płodów ziemi. Różnice w kraju naszym między wschodem a zachodem istnieją duże. W Galicji wschodniej uprawiano ziemniaki na 339.330 ha i zebrano ich 39.455.500 (na 1 ha 116·3) centn. metr. W Galicji zachodniej uprawiano ziemniaki na 166.777 ha, zbierając 14.425.091 (na 1 ha 86·5) centn. metr.

Buraki cukrowe uprawiane są w Czechach, Galicji, Morawach, Austrii Dolnej, na Śląsku i na Bukowinie. W krajach tych na 264.456 ha zebrano 79,237.695 (na 1 ha 299·6) centnarów metrycznych. W poszczególnych krajach ilość wyprodukowanych buraków cukrowych wynosi:

	centn. metr.	na 1 ha
Czechy	47,144.941	321·7
Morawy	24.860.444	280·2
Austrja Dolna	4,840.555	279·4
Galicja { wschodnia	1,474.982 { 1,189.775	230 { 227·5
{ zachodnia	{ 285.207	{ 234
Śląsk	537.263	208·6
Bukowina	379.510	133·5

Z innych gatunków płodów rolniczych wymieniamy ważniejsze. Prosa zebrano w Austrii 254.656 (na 1 ha 8·2) centn. metr., z czego w Galicji 143.205 (7·9) centn. metr., czyli 56%. Lnu wyprodukowano 165.235 (4·5) nasienia i 233.752 (6·4) włókna, z czego w Galicji 39.005 (3·8) nasienia i 45.438 (4·5) włókna. Produkcja konopi wynosi w krajach austriackich 104.354 (4·7) nasienia i 149.868 (6·7) włókna; w Galicji 81.729 (4·8) nasienia

i 102.935 (5'6) włókna. Tytoń uprawiano w Tyrolu południowym, w Dalmacji, Galicji i na Bukowinie na 3422 ha, osiągając zbiór 56 651 (16'6) centn. metr. Najwięcej tytoniu (27.632 c. m) produkuje Dalmacja, Galicja 22.548, Tyrol południowy 6.151, Bukowina 320 centn. metr.

Kapustę uprawiano we wszystkich krajach. Zbiór ogólny wynosi (na 60.781) 9.854.277, z czego w Galicji 2.837.830 centn. metr. Chmiel uprawiają głównie Czechy, gdzie najbardziej rozwinął się przemysł browiniany. Z 201.460 centn. metr. wyprodukowanego w krajach austriackich chmielu 164.800 centn. metr. zebrano w Czechach, 10.482 w Galicji wschodniej i 1.083 w Galicji zachodniej.

Statystyka innych płodów rolniczych nie przedstawia większego zainteresowania, w niektórych zaś działach, jak w zbiorach jarzyn i owoców, nie jest zbyt ścisła. T. Op.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

O wpływie paszy na ilość i skład mleka. „*Deutsche Landw. Tierzucht*“ zamieszcza sprawozdanie z ostatnich doświadczeń nad wpływem rozmaitych gatunków paszy na ilość i skład mleka, a w szczególności na zawartość tłuszczu w mleku.

Doświadczenia te wykazują przedewszystkiem, że największy wpływ na ilość wyprodukowanego mleka wywiera białko zawarte w karmie. Tej właśnie okoliczności przypisać należy dobroczynny wpływ pastwisk, które dostarczając bydłu w zielonej karmie wielkie ilości łatwo strawnego białka wywołują wzmożone działanie gruczołów mlecznych.

Od większej ilości białka zawartego w różnych gatunkach wytlóków oleistych, palmowych i kokosowych zależy również wpływ tych ostatnich na zwiększenie produkcji mleka, gdy się je doda do paszy podstawowej, zamiast zboża srotowanego, którego głównym składnikiem jest — jak wiadomo — skrobia.

Dodatek wytlóków do paszy oddziałuje też dodatnio na zwiększenie zawartości tłuszczu w mleku. Najnowsze jednak doświadczenia wykazały, że działanie to w zwykłych warunkach żywienia (t. j. gdy podstawowa pasza nie jest zbyt chuda) — nie zależy od zawartości tłuszczu w samych makuchach kokosowych i palmowych.

Dodatek tych makuchów jest tym korzystniejszy, im pasza podstawowa jest lepsza. Tak n. p. przy paszy podstawowej, obliczonej w stosunku 14:4 kg skrobi na 1000 kg żywej wagi, dodatek 6 kg wytlóków kokosowych i palmowych wywołał dzienne zwiększenie zawartości tłuszczu w mleku w stosunku przeciętnym 62 gr na krowę.

Przy paszy podstawowej, obliczonej w stosunku 9:8 skrobi na 1000 kg żywej wagi, ta sama ilość wytlóków palmowych zwiększyła zawartość tłuszczu w mleku tylko o 22 gr.

Wpływ specyficzny wytlóków oleistych zależy nie tylko od rasy bydła. Rasy mleczniejsze wykorzystują lepiej ten dodatek do paszy, a wogóle przybytek tłuszczu waha się od 13—15 do 62—64 gr dziennie, przyczem ostatnia cyfra odnosi się do bydła wschodnio-fryzyskiego, pierwsza zaś do simmenthalskiego. Rasa holenderska daje średnią cyfrę 48 gr przybytku dziennego tłuszczu. Należy dodać, że niektóre pasze treściwe o dużej zawartości tłuszczu, jak n. p. mączka ryżowa wpływają wprost szkodliwie na tłuszcz mleka.

Wogóle zaś według Hansena można podzielić pasze w sposób następujący:

1) Pierwszą grupę stanowią te pasze, które w porównaniu do innych — obojętnych — podnoszą wydajność mleka, ale nieco zniżają zawartość w nim tłuszczu. Do tych pasz należy w pewnym stopniu także kukurydza i owies.

2) Inna grupa pasz daje mleko o większej zawartości tłuszczu, choć mało wpływa na wydajność mleka. Tu należą odpadki fabrykacji oleju kokosowego i palmowego.

Prawdopodobnie jest, że mąka bawełniana, jak również braha kukurudziana mają podobnie korzystne działanie. Przeciwnie — wątpliwy jest wpływ kielków słodowych, które według zdania niektórych miały również korzystnie powiększać zawartość tłuszczu w mleku.

3) Trzecia grupa pasz zmniejsza wyraźnie zawartość tłuszczu w mleku, nie wpływając na wydajność samego mleka. Do tych pasz należy zaliczyć lniańcówkę i wytloki makowe, a także mąkę ryżową; niekorzystny wpływ tej ostatniej został stwierdzony przez wielokrotne doświadczenia. Między innymi Hansen stwierdził, że im większa jest dawka mąki ryżowej, tym mniejszy procent tłuszczu wykazuje mleko.

Podobne działanie, choć w słabszym stopniu, przypisuje Hansen wytlókowi sezamowemu.

4) Nakoniec czwartą grupę pasz treściwych można nazwać obojętną ze względu na mleczność. O działaniu tych pasz na produkcję mleka nie można powiedzieć nic stanowczego, choć dają się wśród nich zauważyć pasze gorsze i lepsze. Tak n. p. wytloki rzepakowe lepsze są od mączki orzecha ziemnego, który jako pasza mleczna stoi w jednym rzędzie ze słonecznikowymi i konopnymi wytlókami. Otręby pszenne i wytloki kukurudzy, otrzymane z odpadków fabrykacji krochmalu, lepsze są od brahy i otrębów żytnich.

Wreszcie dla zbadania wpływu węglowodanów na wydajność mleka przeprowadzono doświadczenia z zamianą mieszanki owsa i jęczmienia na buraki, przyczem brano w obu wypadkach równą ilość suchej substancji pasz. Okazało się, że ilości wydojonego mleka są prawie równe dla obu pasz. Nieznaczna tylko zwykłe wydajności dały buraki wtedy, gdy krowy obok wymienionych pokarmów otrzymywały pasze białkowe w postaci wytlóków oleistych. Ł.

Drobne porady gospodarcze.

Sporysz. W dojrzewającym życie często zdarza się widzieć jakby ziarna większe, ciemno-fioletowe, wewnątrz mączyste.

Nie jest to jednak ziarno żyta, ale osobny grzybek, nietyle szkodliwy przez zabieranie miejsca ziarnu, ile przez swoje własności trujące. Takie duże ciemne ziarna czy też rozki nazywamy sporyszem, a wiedząc o tym, że spowodzić one mogą kurczę lub w większej ilości spożyte — nawet zgorzel (gangrenę) i śmierć — starannie zważamy, by się nie dostały do mąki. W tym celu ziarno, na mąkę przeznaczone, musi być dokładnie ze sporyszu oczyszczone, co nie przedstawia wielkiej trudności, bo duże ziarna sporyszu oddziela się na sitach i rafach, a mniejsze kawałki, jako lżejsze, młynek dobrze oddzieli.

Z oddzieleniem sporyszu od ziarna nie będzie miał ten kłopotu, kto się postara, by nie mieć wcale sporyszu na polu. Aby zrozumieć, jak się do tego dochodzi, trzeba poznać życie i rozwój sporyszu. Chcąc skutecznie walczyć z wrogiem, należy znać dobrze jego siłę i sposób postępowania.

Ziarno sporyszu, padłszy na ziemię, leży w niej lub na niej aż do wiosny. Na wiosnę dopiero zaczyna się ruszać, jak każda roślina, a więc kiełkuje, wypuszcza małe grzybki, zakończone kuleczkami. Te kuleczki w osobnych woreczkach zawierają zarodniki — niby nasionka drobniutkie — które po dojrzewaniu wyrzucone zostają z dużą siłą w powietrze, a że są bardzo lekkie, więc też każdy podmuch wiatru może je łatwo pochwytywać i osadzić na kwitnącym właśnie w tym czasie życie. Skoro zarodnik raz się tu dostanie, natychmiast zaczyna się rozrastać i potęgnić. Ale nie na tym koniec — nie myśli on tylko o sobie: jednocześnie wydziela t. zw. rosę miodową, ciecz słodką i lepka, a zawierającą w sobie nowe zarodniki sporyszu.

Pszczoły i inne owady zbiegają się do tej słodyczy, ale jednocześnie oblepiają się zarodnikami sporyszu, które potem na innych kwiatach zostawiają. W ten sposób sporysz mnożyć się może dopóty, dopóki nie zabraknie mu kwitnącego żyta.

Już stąd każdy się domysla, że należy starać się o możliwie szybkie i równomierne kwitnienie tego zboża. bo jeżeli nie kwitnie ono wszystko razem, to zarodniki mają dużo czasu i sporysz wytworzyć może w ciągu lata kilka pokoleń. A kiedyż żyto równomiernie kwitnie? Wtedy, gdy było równo, oraz na równej ziemi i nawozie posiane. A że najrówniejszym siewem jest zawsze siew rzędowy, więc też, tak takich siewników używa, jest od sporyszu lepiej zabezpieczony.

Ale jeszcze ważniejszym środkiem jest niszczenie owych rożków fioletowych, niedopaszczenie, by one na polu zosławały. Do tego nie wystarczy strącanie odcisnąć ziarno do siewu, gdyż sporysz mógł się od razu na polu wykuszyć. Aby temu zapobiedz, trzeba przedewszystkim kosić żyto dość wcześniej, nie czekając, aż się zupełnie dostoi. Dla pewności jednak, żeby i te ziarenka, które wypadły z kłosów mogły, nie zaszkodziły, trzeba rżysko podorać głęboko, na jakieś 6 cali, a następnie już orać płytko, nie wydostając sporyszu na powierzchnię. Wprawdzie pisma rolnicze stale nawołują do płytkiej podorywki ściernisk, lecz w tym razie odstąpić trzeba od prawdy, bo sporysz płytko przyorany, zimę przetrzyma i na wiosnę obje.

Sporysz najczęściej spotyka się wprawdzie na życie, ale zdarza się też na innych zbożach, oraz na trawach różnych, rosnących na łąkach i miedzach. Gdybyśmy to ostatnie zauważyli, należałoby trawy kosić zawczasu, za nim zakwitną, bo — jak się zdaje — sporysz z traw może się i na zboża przenosić. Nie jest to pewne, ale — strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Ciemne rożki sporyszu nabywane są dość chętnie przez aptekarzy, gdyż używa się tego środka do ułatwienia porodów. Jest to jedyny użytek, jaki ze sporyszu mamy; na srutę go oczywiście mleć nie można, ani nawet wyrzucać w komposti. Kto sporyszu nie sprzedał do apteki, niech go spali lub głęboko w ziemię zakopie.

Tępienie pijawek rybich. Nie ulega wątpliwości, że najskuteczniejszym środkiem tępienia pijawek rybich jest wapijowanie sławów. Jeżeli wapijowanie zrobiono na zimę, to dla zwiększenia skuteczności dobrze jest i na wiosnę odprowadzić rowkami wodę ze wszystkich utworzonych w zmie kałuży tak, aby dno wyschło jak najłokładniej i następnie jeszcze go raz zwapnić mlekiem wapiennym.

Fonieważ mimo wapijowania nie wytepi się wszystkich pijawek, przeto po wypuszczeniu wody do stawu i umieszczeniu w nim ryb można jeszcze dodatkowo stosować następujące sposoby tępienia pijawek: umieszczać na dnie stawu obciążone kamieniami kawałki drzewa (pni, belek), ludziej gałązek sosnowych; ryby tracić się o te przedmioty, pozbawiać się będą pijawek. Co kilka dni trzeba gałęzie sosnowe wyjąć, pijawki do dołu otrząść i wrzucić wodą zniszczyć; nadto: szmaty zamaczać w świeżej krwi bledęcej i umieszczać je w stawie w płaskich, rzadko plecionych koszykach, obciążonych kamieniami. Pijawki zbierać się będą obficie w tych koszykach. Co 5 dni trzeba kosze ze stawu wyjąć i razem ze szmatami we wrzającą wodzie zanurzyć. Po oczyszczeniu i wysuszeniu szmat można je ponownie w sposób powyżej opisany do dalszego tępienia pijawek używać.

Pijawki rybnie przebywają chętnie w mule na dnie stawu, usunięcie tego mułu zmniejszy ilość pijawek. Do wytepienia pijawek przyczyniają się bardzo liny, gdyż je chętnie zjadają. Obsadzenie linów w stawach karpowych nie pozwala pijawkom rozmnożyć się nadmiernie.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Prof. dr. Kazimierz Rogoyski: *Kształcenie praktyczne młodzieży rolniczej.* Na podstawie działalności Komisji praktyk Towarzystwa Kółek Ziemian ułożony...

Autor zaznacza w przedmowie, że zamiarem książki nie jest abstrakcyjne roztrząsanie kwestji, jak należy praktycznie kształcić młodzież rolniczą, ale podanie przykładów wziętych z życia tej próby kształcenia praktycznego młodzieży rolniczej.

W myśl tego założenia ogłoszono w książce szereg nader interesujących sprawozdań miesięcznych samych praktykantów. Prace te opatrzone uwagami kierowników i oceną Komisji stanowią będą kiedyś dokument historyczny o tym, jak gospodarowano w Polsce; — dziś zaś świadczą o wysokim myśle organizacyjnym inicjatorów tych praktyk gospodarskich, które mają na celu przedewszystkiem wywieńczenie młodych adeptów wiedzy rolniczej w racjonalnym a nie szematycznym stosowaniu teorii, zdobytej na ławach szkolnych, i cel ten w zupełności osiągały.

O tym, że Komisja praktyk rolniczych trafnie pojęła i wywiązuje się ze swego zadania, świadczy również nieustanny i bardzo wyraźny rozwój tej instytucji, który przejawia się we wzmożonej liczbie obustronnych zgłoszeń.

W roku 1912 załatwiła Komisja 70 zgłoszeń praktykantów, umieszczono zaś na praktyce 46 praktykantów, co jest już cyfrą poważną, jeśli się zważy trudności, z jakimi musi walczyć Komisja, gdy z jednej strony chce przeprowadzać surową selekcję gospodarstw, nadających się na praktykę, z drugiej zaś strony musi zdobywać sobie zaufanie wśród młodzieży oraz dostarczać tejże młodzieży środków na odbycie praktyki.

Co do zasad, na których oparto stosunek kierowników gospodarstw do praktykantów, należy podnieść, że poddanie praktykantów w każdym wypadku regulaminowi danego gospodarstwa, z którym praktykant zaznajamia się jeszcze przed wstąpieniem na praktykę, — usuwa zawczasu możliwość wzajemnych nieporozumień tym bardziej, że wspomniane regulaminy muszą się stosować do pewnych ogólnych wymogów Komisji. Był to chyba jedynie możliwy sposób praktycznego unormowania wzajemnych stosunków pracodawców i praktykantów.

Z uznaniem też zaznaczyć należy, że wprowadzenie obowiązkowego uiszczania opłat za naukę w pierwszych miesiącach praktyki rozstrzyga pomyślnie sprawę najlepszego wyzyskania tego czasu przez praktykanta dla obznajomienia się z trybem danego gospodarstwa bez przyczynienia uszczerbku materialnego udzielającym praktyki ziemianom.

Pomyślny stan kasowy Komisji praktyk, która zamknęła rok sprawozdawczy nadwyżką przychodu w sumie 6850 K, najlepiej świadczy o pożyteczności tej instytucji i o jej popularności wśród Kół Ziemian, wyrażającej się w zwiększonej sumie wkładek członkowskich na cele Komisji.

E.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 5. czerwca.

Miedzy haussą a baissą, właścicielami zboża a handlem wrą teraz spory o stan powietrza, w drugim rzędzie o stan zasiewów. Bo o stanie zasiewów wpojono nam już zapatrywanie, że stan ten jest dobry. Wielkie pisma wiedeńskie robią i wyrażają opinie w sprawach wojny i pochoju i w każdym kierunku gospodarczym z osobna, wedle widoków własnych i kół im blizkich. I dobrze na tym wychodzą. Dlatego nieprzejmennie się uderzył referat węgierskiego ministerjum rolnictwa, który stan zasiewów na Węgrzech nie bardzo korzystnie przedstawia i ogółem go jako średni ocenia. I wlicza w ten przedykta już nadzieję swoją, że obecne ciepło wpływ deszczów i chłodu wyrówna. Zasiewy jesienne gorzej wypatrzą niż wiosenne. Pszenica jest średnia, jęczmień i owies dobre, kukurudza rozwija się korzystnie. Kartolle zadowolniają, tety są silne a liść bujny.

Z Austrii skarg od kilku dni na stan powietrza nie słyhać, przynajmniej nie dochodzą do Wiednia. Obecne ciepłe powietrze utagadza zapewne pesymistyczne nastroje. Obie amerykańskie giełdy podniosły nieznacznie ceny zboża ze względu na skargi z głębi kraju na ich chwilowy zły stan powietrza i wyczerpujące się zasoby zboża na eksport. W ubiegającym sezonie wywozła Ameryka już 480 mil. ctn. pszenicy na 314 mil. ctn. w roku zeszłym. W obu kierunkach, w ograniczeniu podaży i po-

dniesieniu cen naśladują ją Węgry, a w zwyczaj kursów prześcignęły. W ostatnich dniach znów ceny w Budapeszcie podskoczyły. Na Wiedeń był mały stąd skutek, bo tutaj czeskie i morawskie zasoby służą z dawną obfitością i dzisiaj, a ceny jak były tak są niższe. Ale spekulacja peszteńska chadza stale własnymi drogami i tak n.p. sprzedaje pszenicę na październik ze zwykłą w cenie, gdy ją wszędzie indziej niżej ceny obecnej sprzedają.

Wielki urodzaj czeski zabójczo wpływa na kursy. Właśnie teraz, gdy aura nie sprzyjała i giełdy niektóre podnosiły kursy, mogły były i wiedeńskie ceny się poprawić. Tymczasem pszenica cofnęła się w ubiegłym tygodniu w porównaniu z poprzednim targiem sobotnim o 20 hal., żyto o 25 do 30 halerzy. Kukurudzy było dość, mianowicie oferowano wiele rumuńskiej i kurs notowano w sobotę o 5 hal. niżej. Rozstrzyga obecnie co do kukurudzy napływ jej świeży z Rumunii, z której znowu znaczne zapasy są w drodze, i miara popytu we Wiedniu.

Przy targu tak słabym rolnicze powyższe w cenach dawnej roli nie odgrywają. Nie tylko obfitość podaży austriackiej, zmniejszona konsumpcja, brak interesów młynów handlowych obniża ceny, a powiększa rezerwę. We Wiedniu mówi się, że młyny wielkie mają przeciętnie tylko na 4 tygodnie surowego materiału, że zatem będą musiały teraz więcej kupować. Zobaczymy.

Targ pieniężny znajduje się w stanie opłakanym. Mniejsza, że dyskont prywatny we Wiedniu przed kilku dniami o jakieś $\frac{1}{8}$ % się podniósł, a teraz znowu spadł o równie tyle, nie te małe codzienne zdarzenia dzisiaj już interesują, ale brak wszelkiej pomyślniejszej perspektywy na przyszłość. Tak długi tak wysokich dyskontów w centralnych bankach biletowych jeszcze nie było, a jeżeli w maju nie spadły, to trudno przypuścić, aby stało się to w czerwcu, w którym zapotrzebowania pieniędzy ogólnie wzrastają. Giełda wiedeńska spuszcza głowę lub podnosi wedle berlińskiego wzoru, a w Berlinie strasznie humor popsuł ostatni czyn rządu, który sięgnął po dopiero (28. maja) resztę z przyznanej sobie i Rzeszy niemieckiej pożyczki 450 mil. marek zażądał nagłać dalszych 300 mil.

Zły stan międzynarodowego rynku pieniężnego łączy się z fatalnym stanem cá żelaza. Giełdy efektów tak samo cofają się i otulają rezerwą, jak giełdy zbożowe.

Doniesienia kronikarskie.

Walne Zgromadzenie Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Samborze odbędzie się dnia 12. czerwca br. w sali Rady powiatowej. Blizsze szczegóły podajemy w części urzędowej.

Z giełdy zbożowej lwowskiej donoszą o mianowaniu sekretarza w osobie adwokata Dra Marceliego Panetha.

Wysługi konne w Krakowie. Sekretariat donosi nam, że wysługi konne Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w dniach: 22 (niedziela), 26 (czwartek) i 29 czerwca (niedziela), zaś wysługi Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w dniach: 24-go (wtorek) i 28-go czerwca (sobota).

Terminy te wpłyną niewątpliwie korzystnie na przebieg wyścigów, gdyż odbędą się w dwie niedziele, co umożliwi szerzej publiczności wzięcia udziału w wyścigach.

Biegi zarówno Towarzystwa międzynarodowego, jakoteż i Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów, oprócz dość wysokich nagród pieniężnych, uposażone będą w cenne nagrody honorowe.

Oprócz totalizatora będą także czynni dwaj bookmacherzy, co niewątpliwie zwiększy, niż dotychczas zjazd obcych, oraz spowoduje ożywienie ogólnego ruchu towarzyskiego na wyścigach.

W dniach 2-go i 4-go czerwca przypadają zapisy koni do 11-stu wyścigów Towarzystwa międzynarodowego oraz 12-stu Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów. Następne zapisy koni przypadają w dniu 11-go czerwca b. r.

Bieg losowania odbędzie się dnia 29-go czerwca t. j. w niedzielę. Losy po 1 i koronie są już do nabycia w kancelarii wyścigów konnych, ul. Wolska l. 40 (parter).

Stan zasiewów jest dotychczas zadowalający. Deszcze majowe wymagają w zamian stałej pogody. Pszenica jest dość

bujna, ale za to żyto nie dopisuje. Galicja będzie miała w tym roku dużo zbóż jarych. Interesa o kupno i sprzedaż nowego zboża już się rozpoczęły. Dzieje się to jednak ze względu na złe stosunki finansowe bardzo ospale i ostrożnie. Młyny dotychczas nie kupiły jeszcze. Spekulanci zbożowi, zależni od stosunków sprzedawcy robili już większe transakcje, placąc za pszenicę K 9-50 do 10-00, za żyto K 7-— do 7-25. Czy te ceny są usprawiedliwione, przyszedłby poncy. Na razie ceny giełdy terminowej w Budapeszcie, są wprawdzie dość wysokie, ale mają — ze względu na ogólny stan zasiewów węgierskich i światowych — tendencję zniżkową.

Obrona ziemi. Wskutek uchwały Walnego Zgromadzenia Tow. Kółek ziemian podaje do wiadomości Komitet tego Towarzystwa, że zamierza w przyszłości ogłaszać i pietrować w pismach codziennych i rolniczych nazwiska takich ziemian, którzyby czy to przez sprzedaż, czy też dzierżawę, a nawet przez powoływanie nieodpowiednich osób do administracji, oddawali gospodarstwa i ziemię w obce lub pod względem etycznym i narodowym niewłaściwe ręce. Zarazem wzywa Komitet Tow. Kółek ziemian nie tylko swych członków, lecz także wszystkich obywateli, którym nie jest obojętne, kto posiada ziemię i wpływ, jakł to posiadanie na sprawy narodowe i społeczne wywiera, aby podawali do wiadomości Prezydium Towarzystwa Kółek ziemian, gdy tylko zaistnieje takie niebezpieczeństwo.

Z Towarzystwa Kooperatystów w Galicji. Zarząd Krakowskiego Oddziału T. K. ogłasza niniejszym konkurs naukowy na najlepszą pracę na temat: „Kooperatyzm a drożyzna”. Warunki konkursu: 1) W konkursie brać udział może tylko młodzież, kształcąca się w wyższych zakładach naukowych. 2) Rozmiary pracy nie mogą przekraczać 5 (pięciu) arkuszy druku 8^o. 3) Termin nadsyłania prac ustanawia się po dzień 31. grudnia 1913 roku. Prace nadesłane później, uwzględnione przy konkursie nie będą. 4) Prace przysłać należy pod adresem: Krakowski Oddział Towarzystwa Kooperatystów w Galicji, Kraków, plac Szczepański 8. II. p. 5) Do nadesłanej pracy dołączyć należy zamkniętą kopertę, opatrzoną w godło autora, a załączyć adres autora. Prace mają być niepodpisane. 6) Nagrody za najlepsze prace ustanawia się następujące: I. nagroda w kwocie 100 (sto) koron, II. nagroda w kwocie 25 koron. Przyznanie nagród nastąpi, o ile sąd konkursowy uzna kwalifikację pracy za wystarczającą. 7) Oceny prac konkursowych dokona Zarząd Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Kooperatystów jako sąd konkursowy. — Blizszych informacji udziela Sekretariat Krakowskiego Oddziału, Kraków, plac Szczepański 8. II. p. Do próśb listowych należy dołączyć odpowiednią należytość na porto pocztowe.

Urodzaje w Austrii i Niemczech wykazują wielkie różnice i to na korzyść tych ostatnich.

W ostatnich dziesięciu latach wynosił zbiór z 1 hektara ($\frac{1}{8}$ morga) przeciętnie:

	w Austrii:	w Niemczech:
pszenicy . . .	12.6 cetn. metr.	20.19 cetn. metr.
żyta . . .	11.9 „ „	15.18 „ „
jęczmienia . . .	10.7 „ „	18.46 „ „
owsa . . .	13.2 „ „	19.72 „ „
ziemniaków . . .	85.4 „ „	136.29 „ „
siana . . .	27.6 „ „	37.38 „ „
konieczyny . . .	35.3 „ „	44.83 „ „

Przeciętnie zbiera się zatem w Austrii mniej o 30% Powodem tego jest wyższa kultura rolnicza w Niemczech i powszechne stosowanie sztucznych nawozów.

Rozmaitości.

Statystyka koni i wołów. Wychodząca w Turynie *Rivista Ippologica* podaje statystykę wołów i koni na kuli ziemskiej. Według podanych cyfr liczba koni wynosi okragło 82 miliony. Z tego przypada na Rosję 24,803,872, na Stany Zjednoczone 20,509,000, Argentynie 7,531,376, Niemcy 4,345,047, Francję 3,197,720, Węgry 2,350,661, Kanadę 2,366,400, Anglię 2,243,624, Austrię 1,802,748, Japonię 1,564,643, Włochy

955.878, Meksyk 859.217, Rumunję 804.324. Liczba wołów, bydła opasowego, krów wynosi 237 milionów. Niemal trzecią część tej liczby, bo 121 miliony przypada na Indie brytyjskie. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone z cyfrą 58 milionów, następnie Rosja (37 milionów), Argentyna (24 milionów), Niemcy (20 $\frac{1}{2}$ milionów), Francja (14 $\frac{1}{2}$ milionów).

Ostrożnie z nowymi wynalazkami. Paweł Vogel w Berlinie, któremu się nie bardzo powodziło w rybactwie, założył spółkę familijną z ograniczoną poręką pod nazwą „Zentralstelle für Fischzucht und Fischverwertung“ w Berlinie, do której należą: Paweł Vogel, jako naczelnik bez wkładki pieniężnej, żona jego Jakobina Vogel z wkładką 24.000 M i prywatny Juliusz Vogel z wkładką 8.000 M.

Tenże Paweł Vogel wynalazł według rozesłanych licznych zapowiedzi nowe postępowanie celem potaniania żywienia karpi i linów, „Nenes Verfahren zur Verbilligung der Karpfer- und Schleienernährung“, zgłosił swój wynalazek do opatentowania i zaraz odstąpił go na własność wspomnianej powyżej spółce.

Rozesłane zapowiedzi nie zawierają wyjaśnienia, na czym właśnie to nowe postępowanie polega, a warunki nabycia pozwolenia na użycie wynalazku są dosyć wygórowane. Należałoby za pozwolenie wynosi bowiem na 10 morgów pruskich 10 Mk. i tak stopniowo do 400 Mk. na 1000 morgów pruskich (jeden morg pruski wynosi około $\frac{1}{4}$ ha, opłata z 1 ha wynosi przeto 40 Mk. czyli 48 K). Umowa o pozwolenie musi być zawarta co najmniej na 5 lat, ani Paweł Vogel, ani spółka centrali nie dają jednak żadnej gwarancji co do korzyści, jakie nowy wynalazek ma przysparzać.

Z tego powodu czasopisma rybackie niemieckie ostrzegają gospodarzy stawowych przed nierozważnym zawieraniem umów o nabywanie wynalazku, a ponieważ sprytni agenci będą się starali i polskich gospodarzy stawowych uszczęśliwić nowym wynalazkiem, przeto w interesie własnym powinni gospodarze stawowi polscy wstrzymać się z zawieraniem wszelkich umów i nabywaniem wynalazku aż do czasu, kiedy wartość jego będzie należycie wykazana, co niezawodnie w krótkim czasie nastąpi.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzucone współpracowników wielu sił fachowych, pracujących tak w kierunku teoretycznym jak i praktycznym na polu gospodarczym, a powierzywszy redakcję tego działu inspektoratowi rolniczemu naszego Towarzystwa, mamy nadzieję wywiązać się dobrze z zadania powyższego.

W tej myśli powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc tak o zasilanie go pytaniami, jak i o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe będą odpowiednio honorowane. Redakcja

Pytanie 93. Mam konia chorego na t. zw. *Monatsblindheit* na jednym oku silnie, na drugim oku słabiej; upraszam łaskawych fachowców o radę, jeżeli wogóle jest to uleczalne. T.

Pytanie 94. Kupilem siewnik rządowo kombinowany i chcę w jesieni siać nim żyto, przy równoczesnym stosowaniu 50 kg. 40% soli potasowej i 100 kg. 18% tomasyny na morg, obawiam się jednak, czy sól potasowa siana razem z ziarnem, nie wyrwie niekorzystnego wpływu na młode roślinki, proszę więc Szanownych Panów Kolegów po pługu o wy-czerpujące odpowiedzi. J. V. z O.

Odpowiedź na pytanie 90, które brzmiało:

„Świnie dobrze karmione doszły we wieku 7—8 miesięcy 84 kg; ile świnie takie mogą stracić na wadze w transporcie do Wiednia, a odpowiednio w drodze karmione.“

Przedewszystkim zaznaczyć musimy, że trzoda w czasie transportu do Wiednia nie była karmiona, lecz tylko pojoła, natomiast przy ładowaniu wysypuje się do wagonu

jęczmienia mniej więcej 2—3 kg na sztukę o wadze przeciętnej 80 kg.

Ubytek na wadze w czasie transportu zależny jest przedewszystkim od sposobu karmienia trzody chlewnej, przeciętnie jednak biorąc ubytek na wadze w czasie transportu wynosi 7—10%. Aby uniknąć większych ubytków na wadze, należy: 1) przed ładowaniem sztuk nie przekarmiać. Trzoda załadowana po 10-godzinny poście traci w drodze nieraz niespełna 7%, — sztuki przekarmione bowiem chorują w drodze, we Wiedniu nie przyjmują karmy i tracą dobry wygląd; 2) trzodę należy starannie załadować uważając, aby nie nastąpiło przeładowanie, zaś transport powinien przynajmniej na 24 godzin przed targiem do Wiednia nadejść, aby trzoda przed targiem odpoczęła i nakarmiona została; 3) zdarza się często, że niektóre sztuki tracą więcej na wadze, jak przeciętnie 7—10% dlatego, że nie przyjmują karmy we Wiedniu.

(Korespondencja Gal. Spółki zhytu
bydła i trzody chlewnej)

Odpowiedź na pytanie 91, które brzmiało:

Proszę uprzejmie kogoś, znającego się na ogrodnictwie, o pouczenie mnie, czy szparagi obecnie, t. j. w sezonie cięcia tychże powinno się z każdego krzaku wszystkie wycinać, czy też w każdym krzaku zostawiać jeden lub kilka pędów celem odżywiania krzaka, a resztę wycinać. T. Strz.

Pozwól sobie cośkolwiek obszerniej odpowiedzieć na powyższe pytanie, a to ze względu, że sam prowadziłem uprawę szparagów, jak również, że szparag to roślina, której warto poświęcić trochę czasu i starań, by osiągnąć możliwie najlepsze wyniki.

Na szparagarnię powinno się wybierać ziemię lekką, piaszczystą, ulepszoną i nawiezoną, a przedewszystkim nie nazybć wilgotną; unikać należy ziemi wapiennych, na których szparag bardzo słabo się udaje. Należy dać do 600 q nawozu stajennego na hektar i uprawić ziemię do 50 cm głęboko, ręcznie motyką lub w razie większej przestrzeni pługiem. Po przygotowaniu gruntu dzieli się go na równe rzadki, w odległości 40—80 cm i spulchnia się motyką lub pługiem, wyrzucając ziemię na prawo i lewo; następnie sadi się „flance“ na małych kupkach ziemi, oddalonych o 60 do 80 cm. W ten sposób można zasadzić do 10.000 krzaków na 1 ha. Do sadzenia najlepiej się nadają rośliny od 1 do 1 $\frac{1}{2}$ -roczne, świeżo wyrwane, przy czym należy wybierać te, które mają mniej korzeni i są krótkie a grube. Dobrze jest sadzić szparagi wczesne ($\frac{2}{3}$) i późne ($\frac{1}{3}$), bo w ten sposób zbiór trwa dłużej, nie głęboko, gdyż — jak się przekonałem — płytkie sadzenie daje o wiele lepsze rezultaty.

Zamiast sadzić „flance“ można wprost siać ziarna — zwłaszcza w małych ogrodach — i to po trzy, przykrywając je ziemią na parę centymetrów. W ciągu lipca przerywa się młode rośliny, pozostawiając wszędzie tylko jedną.

Również można siać ziarenka w wazonki, a na wiosnę ma się gotowe, świeże rośliny do przesadzania w grunt; w ten sposób rośliny są silne i można je o rok wcześniej zacząć wycinać. Późną jesienią obcina się łodygi na wysokość 10 cm, zaś ziemię między rzędami się spulchnia.

W drugim roku postępuje się z rośliną tak samo, przy czym znaczy się palikami najpiękniejsze i najsilniejsze.

W trzecim roku nawozi się szparagarnię po raz wtóry, dając na hektar 200 q nawozu stajennego, który można zastąpić częściowo nawozem sztucznym, dając na 1 ha 150 q nawozu stajennego, 3 q żużli, 1 q siarczanu potasu i 1 q saletrzanu sodu; wszystkie z wyjątkiem ostatniego należy wywieźć już w jesieni, zaś saletrzan sodu daje się na wiosnę w kwietniu lub maju. Działa on skutecznie na jakość i ilość zbioru, a nawet go przyspiesza. W tymże samym roku można już na wiosnę przystąpić do wycinania szparagów, poprzednio palikami oznaczonych. Wykonuje się je ręcznie, bez żadnych specjalnych narzędzi, jedynie przy pomocy dłuta; wycinaniej jednak o tyle nie jest wskazane, że łatwo przy tej czynności uszkodzić inne, boczne pędy. Zamiast więc szparagi wycinać, można

je niejako wykręcać, a to w ten sposób, że zapuszcza się rękę obok upatrzonego pędu możliwie głęboko w ziemię i następnie chwyciwszy zań, okręca się i wyjmując już urwany.

W trzecim roku powinno się wybierać sparagi co najwyżej przez 4 tygodnie i to co silniejsze, lepiej wyrósnięte, zostawiając pędy słabsze; natomiast w czwartym roku ciąć już można wszystkie pędy i to przez 6 a nawet 8 tygodni. W ten sposób zbiór szparagów dochodzi nawet do 2000 kg z hektara

Br. S.

Odpowiedź na pytanie 93, które brzmiało:

Proszę o podanie sposobu, w jaki można leczyć u drobin „pypec“ bez zdzierania, które dla drobin jest częstokroć bardzo bolesne.

A. J.

Zdejmowanie „pypcia“ u kur zaliczyć należy do tych samych zabiegów chirurgicznych, co zdejmowanie „paskudnika“, gniecenie „myszy“, zdzieranie „ohołony“, wyjmowanie i zdrapywanie „krwi krzyżowej“ etc. etc. u zwierząt domowych czworonogów.

Rękoćmy te wykonywują u nas po dziś dzień jeszcze liczni domorośli operatorzy wiejscy, których ciemnota, głupota i brak wszelkich znajomości anatomii i fizjologii zwierząt idą w parze z zarozumiałością, pewnością siebie i bezczelnością, z jaką swoje operacje wykonywać zwykli.

Choroba tak zwanego „pypcia“ u drobin jest chorobą przewodów oddechowych. Może być i jest najczęściej kataralnym zapaleniem błon śluzowych nosa, gardła i krtań, chociaż i inne choroby, jak na przykład „difteryt“, brane są pod tą nazwę. W wypadkach tych chorób ptak mając utrudnione oddychanie nosem, otwiera dziób dla umożliwienia oddechu, przyczem od czasu do czasu wydaje charakterystyczny głos, który zwraca uwagę osób pielęgnujących na wybuch choroby.

Głos ten, który chore ptaki wydają, nie jest niczym innym, jak kaszlem, powodowanym zadrażnieniem błon śluzowych gardła. Wskutek oddechu bez pomocy nosa i wskutek zapalenia błon i gorączki towarzyszącej często temu, błona językowa staje się sucha, a wyrostek rogowy, który posiadają ptaki na języku w celu ułatwienia chwytania pokarmu, staje się widoczniejszy i więcej wpadający w oko.

Domorośli operator upatruje w nim przyczynę choroby ptaka i nazywając go „pypciem“, bez ceremonii zdziera go paznogciem, narażając bez żadnej wydatnej przyczyny i tak chore i cierpiące zwierzę na ból i cierpienie, które na czas dłuższy pozbawia ptaka możliwości przyjmowania pokarmu. Ponieważ każda choroba pozostawiona sama sobie, kończy się najczęściej wyzdrowieniem, przeto operator w 90-ciu wypadkach na 100 odnosi triumf i właściciel drobin kontent jest z udałych operacji, szerzy sławę operatora; w razie gdy zwierzę ginie, operator twierdzi, że jeżeli to już choremu nie pomogło, nie mu pomóc nie było w stanie. Obie strony znowu są zadowolone. —

Jak każdy katar, tak i „pypec“ powstaje na tle przeziębienia. Nagłe zmiany temperatury, zbyt ciepłe i wilgotne i pozbawione dostatecznej wentylacji kurniki są najczęściej przyczyną choroby. Leczenie drobin, tak jak i innych zwierząt z tej choroby polega na tym, aby przetrzymać je przez dni parę w jednostajnej, niezbyt ciepłej lub zimnej temperaturze, w dobrze przewietrzanym, czystym i oświetlonym kurniku, dając pożywienie lekko strawne w stanie wilgotnym, gdyż wskutek suchości jamy ustnej i języka ptaki z trudnością suchy pokarm przyjmować mogą.

Trafia się czasem, że ów „pypec“ powoduje wybuch dyfterji; wtedy należy chore sztuki natychmiast izolować, a kurniki starannie poddać dezynfekcji. Chorem sztukom należy pendzlować gardło rozcynem, wskazanym w tych wypadkach przez weterynarję.

Leon Starkiewicz
insp. okręg.

NADESŁANE.

Na czas wyścigów cukiernia Szolca ul. 3. Maja 1. 5 przygotowała zapas ciast wyborowych i lodów oraz zamówiła najlepszy lwowski kwartet muzyczny, aby odswieżyć dawne tradycje punktu zbornego elity towarzystwa.

Koła Ziemianek, których ta cukiernia jest ulubionym lokalem, polecają uwadze P. T. Sportsmanów ten najstarszy i w dobrym tonie utrzymany zakład.

217 (1—1)

Nr. 12714/E.

Wiedeń, 19. maja 1913.

C. k. austriackie Muzeum handlowe pisze do Fabryki chemicznej „Laokoon“ we Lwowie w sprawie rozpowszechnienia Rubrolu, środka na gruźlicę i rany u koni w krajach bałkańskich i w Małej Azji:

Dyrekcja ma zaszczyt donieść, że próbki Rubrolu, środka na gruźlicę i rany u koni, przesłane Szan. Konsulatowi austr. w Pireus, zostały naczelnemu weterynarzowi sztabowemu francuskiej misji wojskowej oddane do wypróbowania.

Naczelnny szef weterynarji donosi, że poczynione próby wydały bardzo dobre rezultaty.

Dyrekcja przesyła Szan. Konsulatowi w Pireus ostatnie cztery flaszki Rubrolu.

Dyrekcja Muzeum Handlowego.

212 (1—1).

(Podpis nieczytelny).

Zwracamy uwagę P. T. czytelników na anons L. 361, zamieszczony na 3 str. okładki.

Z działalności Towarzystwa.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne Zgromadzenie

Oddziału e. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Samborze odbędzie się dnia 12. czerwca b. r. o godz. 3 popoł. w sali rady powiatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Ustalenie protokołu z ostatniego zebrania; 2) Wniosek Rady Oddziału w sprawie uchwalenia premji dla sług; 4) Budżet na r. 1913; 5) Rachunek bilansu z dnia 1. czerwca 1913 r.; 6) Wniosek członków; 7) Referat delegata Akademii rolniczej

w Dublinach: „O zaprawianiu ziarna do siewu“, następnie wykład o chorobach ziemniaków i buraków.

Prezes Oddziału:
Wiktor Polen

OGŁOSZENIA WŁADZ.

C. i k. Intendantura 1. Korpusu w Krakowie ogłasza do L. 4345 przegląd przypuszczalnej potrzeby naturaljów i artykułów opałowowych dla stacji 1. Korpusu, potrzebnych na rok 1913/1914.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 26. maja do 1. czerwca 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0 ^m mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu mm.	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.		
26.5 p.	43 0	43 1	42 6	+10 3	+15 2	+12 0	+16 5	+8 0	6 6	5 7	6 9	70	44	66	NNW 2	NNW 2	NW 1	10	8	6	8 5	●
27 w.	40 8	39 7	38 8	10 9	19 3	15 4	20 0	9 5	8 7	6 5	8 1	91	39	62	SW 3	W 3	W 1	10	5	3	—	●
28 ś.	3 8	33 9	34 3	14 4	16 8	14 0	20 0	10 7	9 8	10 5	10 6	81	74	90	SE 1	SW 2	NW 2	4	10	10	1 1	●
29 c.	37 7	38 8	40 2	12 8	18 2	12 8	18 0	10 3	8 2	6 2	7 6	75	40	70	W 3	W 3	0	0	8	5	0 1	●
30 p.	39 7	38 6	8 7	11 4	19 1	15 6	20 0	10 4	8 5	10 4	12 0	85	74	91	0	0	NW 1	10	10	10	2 0	●
31 s.	38 6	39 1	39 5	13 9	14 4	14 7	16 8	13 0	11 0	12 7	10 8	94	92	87	SE 1	ESE 1	SE 1	10	10	10	1 3	●
1/6 n.	40 4	42 0	42 6	14 5	17 7	15 6	18 6	12 3	11 1	10 6	11 3	91	70	84	SSE 3	SE 3	SE 1	10	10	10	—	●

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc maj 1913 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0 ^o mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu mm	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.		≥ 0,1 mm.	≥ 1,0 mm
I. (1—10)	32 8	32 6	32 7	32 7	8 2	13 4	9 3	10 3	7 2	7 3	7 2	7 3	87	65	82	78	7	8	8	8	15 9	6	4
II. (11—20)	37 9	37 5	37 7	37 7	9 9	16 7	11 2	13 6	7 7	7 8	8 1	7 9	84	54	82	73	8	9	7	8	43 3	6	5
III. (21—31)	35 8	35 8	39 0	38 9	12 4	16 8	13 8	14 4	9 4	9 3	9 6	9 4	79	59	77	72	8	9	8	8	20 9	10	7
Średnio za miesiąc	36 58	36 36	36 53	36 49	10 26	15 66	11 49	12 48	8 15	8 18	8 38	8 24	86 0	62 4	81 7	76 7	7 8	8 6	7 8	8 0	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40 1	22	16

maximum ciśnienia powietrza = 743 7 mm. dnia 15.
 minimum " " = 724 5 mm. dnia 5
 maximum temperatury " = +24 2° dnia 1.
 minimum " " = +2 3° dnia 15.

Dla mies. maja średnia
 piętnastoletnia (1856—1910)

ciśnienia powietrza = 736 97 mm.
 temperatury " = 13 69°
 ilości opadu = 68 3 mm

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 26/V 1913 do 1/VI 1913. Pszenica 11 25—11 50, żyto 8 30—8 70, jęczmień brow. 8 50—9 00, past. 8 20—8 80, owies zeszl. 10 30—10 50, hrecz 0 00 do 0 00, groch do gotow. 12 00—14 00, groch past. 0 00—00 00, bobik 8 50 do 9 00, wyka 10 50—11 00, łubin galicyjski 00 00—00 00, rzepak zim. 16 00—16 50, lętni teg. 00 00—00 00, chmiel teg. 115—130, konieczyna czerwona 80—98, biała 90 00—113 00, szwedzka 00 00—00 00, tymotka 00 00—00 00, siano lepszej jakości 4 25—4 40, gorszej 3 50 do 3 60, otawa 0 00—0 00, siano z konieczyny 4 50—4 50, słoma okłotowa 3 30—3 30, mierzwiasta 3 00—3 10, kartofle jadalne (całe wagony 10 000 kg) 0 00—0 00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10 000 kg) 0 00—0 00, nafta zwykła 14 00—15 00, salona 16 00 do 17 00, ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 9 60—9 63, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10 000 kg (1 kl.) 0 00—0 00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10 000 kg (1 kl.) 0 00—0 00, otręby pszenne 10 50—11 50, otręby żytnie 10 50—11 50, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1 64—1 76, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1 76—1 90, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1 40—1 70, wieprzowina loco rzeźnia (angros) 1 56—1 80, spirytus kontyngentowy 64 50—65 50, ekskontyngentowy 44 50—45 50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 31. maja 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.
 Pszenica 11 00—11 75, żyto 8 25—9 50, jęczmień browarniany 8 50 do 9 50, groch Victoria 11 50—13 50, groch zwykły 9 00—11 00, owies 10 00—10 50, hreczka 9 50—50, wyka 00 00—00 00, konieczyna czerwona 70 00—100 00, konieczyna biała 70 00—90 00, spirytus paritas za 50 litrów: 00 00—28 00, nadkontyngent. 00 00—18 00.

Doposobienie —.

Sprawozdanie z targu zbożowego
Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 25. do 31. maja 1913.

Zaofiarowanie słabe, pod wpływem silnej tendencji zniżkowej. Ceny u nas spadają przy małej chęci kupna i nieznacznych obrotach.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica 00 00 do 00 00, żyto 00 00 do 00 00, owies 00 00—00 00, jęczmień pastewny 00 00 do 00 00, jęczmień nasienny 00 00 do 00 00, siano słodkie 0 00 do 0 00, rzepak 00 00—00 00, mak niebieski 00 00—00 00, słoma mierz. 0 00—0 00, słoma okłotowa 0 00—0 00, konieczyna biała 000—000, konieczyna czerwona 000—000, kartofle jadalne 0 00—0 00, kartofle gorzelniane 0 00—0 00, groch biał. 00 00—00 00.

Wszystko za 100 kg netto

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 4. czerwca 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenvica cisańska nowa (77—80 kg) 11.60 do 12.05, banatka nowa (76—78) 00.00 do 00.00, z okolicy Raby i Wieselburga nowa (76—79 kg) 10.60 do 11.05, słowacka nowa (76—80 kg) 10.60 do 11.15, południowa nowa (77—80 kg) 10.60 do 11.05, rumuńska (78—80 kg) 00.00 do 00.00, rosyjska (77—81 kg) 00.00 do 00.00, dolnoaustriacka (76—78) 9.65—10.35.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 9.25 do 9.55, pęszeskie nowe (70—74 kg) 9.50 do 9.75, austriackie nowe (70—73 kg) 0.00 do 0.00, południowe (70—73) 9.95—9.60, węgierskie (70—73) 9.20—9.45, dolnoaustriackie (70—73) 8.90—9.45.

Jęczmień morawski loco stacje 0.00 do 0.00, słowacki loco stacje 0.00 do 0.00, z okolicy Raby i Wieselburga (loco stacje) 0.00 do 0.00, południowy 0.00—0.00, cisański (loco stacje) 0.00 do 0.00, pastewny 7.40 do 7.80, browarniany 8.25 do 8.50.

Kukurudza węgierska nowa 8.45—8.70, la Plata 0.00—0.00, Cing. nowa 11.00—11.60.

Hreczka galicyjska 0.00—0.00, cebula galicyjska 0.00—0.00.

Owies węgierski I sorty 10.50—11.00, prima 10.05—10.45, średni 9.70—10.10, czeski, morawski i niższo-austriacki 9.20—9.85, galicyjski 00.00—00.00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 4. czerwca 1913, tworzo prima w koronach za 100 kg.

Pszenvica cisańska (80) 22.30—22.70, pęszeska (80) 22.20—22.60, banatka (78) 21.80—22.30, żyto prima 18.05—18.20, średnie 17.85—17.95, jęczmień pastewny 16.40—16.70, owies prima 19.40—19.80, średni 18.60—19.10, kukurudza węgierska 16.00—16.30, rumuńska 00.00—00.00, Cinquantino 00.00—00.00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 4. czerwca 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 30, buhajów 10, krów 52, razem bydła rogatego 93 sztuk, jałowiska 115, cieląt 589, owiec (kóz) 000, nierogaczyny gal. 87, węg. 116 — razem 799. Woły z paszy płacono 100 do 110, woły chude 00 do 00, buhaje 100 do 110, krowy 88 do 98, jałownik 90 do 106, cielęta 72 do 106, nierogaczyna gal. 110 do 130, węg. 114 do 120, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 00 do 000, cielęta 00 do 00, nierogaczyny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków, dnia 3. czerwca 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 19, jałow. 3, cieląt 136, owiec i kóz 0, nierogaczyny 311, — razem 466 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 do 000, woły z paszy 00 do 000, woły chude 00 do 00, krowy 00 do 00, jałownik 00 do 00, cielęta 000 do 000, nierogaczyna tuczna 000 do 000, nierogaczyna białej wagi od 164 do 184. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 140 do 186, woły 000 do 000, krowy 180 do 252, jałowiska 160 do 240, cielęta 29 do 69, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumpcję 417, na konsumpcję innych gmin kraju 46, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogaczyny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 2-go czerwca 1913. Ceny w halerczach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 83 sztuk owiec od 1.32 do 1.56, 124 sztuk cieląt od 1.20 do 1.68, wyjątkowo 1.76 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 1670 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1.52 do 1.78, galicyjskich 1.82 do 1.94, 21.040 kg mięsa a mianowicie: wolowego: przednie 1.20 do 1.48, tylne 1.40 do 1.80, z buhajów: przednie 1.28 do 1.40, tylne 1.32 do 1.56, z krów: przednie 1.08 do 1.28, tylne 1.20 do 1.52, mięso zjednorocznych byczków jałowek: przednie 1.16 do 1.28, tylne 1.28 do 1.52. Przebieg targu mdy.

Sprawozdanie targowe z d. 2-go czerwca 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 521 sztuk, — a w szczególności: 214 czeskiego, 304 galicyjskiego, 3 węgierskiego 0 bawoliów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0.80 do 1.10, prima od 1.11 do 1.16, wyjątkowo 1.17 do 1.20, buhaje od 0.94 do 1.06, krowy od 0.70 do 1.04; było galicyjskie: woły od 0.70 do 1.04, buhaje od 0.76 do 1.02, krowy od 0.54 do 1.02, młode zjednoroczne woły i jałowki od 0.78 do 1.05; za sztukę bydła chudego od 0.00 do 0.00, bawoli 00 do 0.00 koron, bydło styryjskie: woły 000 do 0.00, buhaje 0.90 do 0.94, krowy 0.00 do 0.00; nierogaczyna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był mdy. Nie sprzedano sztuk 87.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła Grzegorzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegorzki, d. 30. maja 1913 koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przyszłano 00 wagonów. Targ dobry. — Płacono za 100 kg żywej wagi: za woły 00—000, krowy 00—000, buhaje 00—000.

Morawska Ostrawa, dnia 21. maja 1913 wystawiono na sprzedaż 00 wagonów bydła rogatego. Targ bardzo słaby.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu d. 29. maja 1913.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowo prima) 3.00—3.10. II. (deserowo secunda) 2.70—2.80 III. (stołowe) 2.40—2.50, IV. (kuchenne lepsze) 2.20—2.30, V. (kuchenne gorsze) 1.80.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 2. czerwca 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 4.481 szt. bydła rogatego, z tego: wołów tucznych 3597, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 884; według gatunków 2703 wołów, 821 buhajów, 829 krów, 128 bawoliów.

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 21 szt.

Przez Organizację rolniczą dostawiono sztuk 00.

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 000.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 791 sztuk większy, a to spędzono o 554 szt. bydła tuczniego o 00 bydła z pastwiska, o 237 szt. bydła chudego więcej, zaś według gatunków dostarczono o 206 wołów, 239 buhajów, 341 krów i 5 bawoliów więcej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 3129 szt., z Galicji 275, z innych krajów austr. 766 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 92—98 średnie 100—106, prima 108 do 116, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 80 do 88, średnie 90 do 98, prima 100 do 108 (wyjątk. 108); woły węgierskie krasse prima 000 do 000, (wyj. 000), średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 92 do 98, średnie 100 do 110, prima 112 do 116 (wyj. 000). Buhaje 66 do 96, krowy 84 do 100. Bawoli 52 do 72, węg. bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, było chude 50 do 72 kor. za 100 kg. żywej wagi.

Tendencja: Zwiększony spęd bydła rogatego i zmniejszona konsumpcja mięsa wolowego z rozpoczynającym się latem wpłynęły na osłabienie tendencji, a ceny spadły we wszystkich gatunkach o 4 do 6 K na 100 kg.

Ceny nierogaczyny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 3. czerwca 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 17.307 sztuk; z tego 8.438 sztuk mięsnych, w tem 4.341 szt. galicyjskich, 8.869 szt. tust. Przez organizację rolniczą 267 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 267 szt., organizacje inne 00 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100 do 110, średnie od 112 do 124, lekkie prima od 132 do 140, (wyjątkowo 00), ciężkie od 134 do 140 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 116 do 120, średnie od 114 do 122, stare lekkie 100—112. Ceny sztuk z Moraw: prima od 132 do 140 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 2507 szt. więcej, w tem sztuk młodych o 942 więcej, zaś tucznych o 1566 szt. więcej.

Tendencja: Znacznie zwiększony spęd zwłaszcza tustych wpłynął ujemnie na przebieg targu tak, że ceny tustych spadły o 4 do 6 hal., a mięsnych o 2 do 4 hal. na 1 kg.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Narybki karpia nowowyległe przesadzane ma do zbycia z końcem czerwca gospodarstwo stawne Lubella o. p. Przy-
stań powiat Żółkiew 1000 sztuk 20 koron. 210 (2—3)

Agronom, Czech, lat 27, studja w średn. szk. roln. na Morawach, wach z dłuższą praktyką w pierwszorzędnym majątku tamże, poszukuje posady po kawalersku w Galicji od 1. lipca b. r. Włodzimierz Knapp, Světlou p. Bojkovice (Morawy). 214 (1—3)

Gorzelnik 14 lat praktyki, obeznany z gospodarstwem rolnym i chowem bydła, poszukuje posady. Budzynowski, Krzywca nad Sanem. 189 (3—3)

Za pół morga ziemi nad wodą i 2 tysiące koron jednorazowego wkładu, 4 tysiące koron i więcej rocznego dochodu. Adres „Amerykanin“ poste restante Lwów. 171 (2—2)

Gorzelnik absolwent szkoły dublańskiej z dłuższą samodzielną praktyką, poszukuje posady. Zobowiązuje się dawać wydatki możliwie wysokie. Januszewski, Brzeżany. 190 (3—3)

Dzierżaw poszukuje około 700 morgów od lipca 1914. Pożądane zgłoszenia wprost bez pośrednictwa. Feliks Ramuś, Lwów, Murarska 12. 215 (1—3)

Śa do sprzedania używane liny stalowe druciane, grubości od 18 do 21 m. długości od 50 do 500 mtr. są skrócone z kilku linek cieńszych, dających się łatwo rozplątać. Cena po 10.50 K za 1000 kg. (to jest około 75 mtr.) loco wagon stacji załadowania (100 kg nowiej liny kosztuje 90 koron). Liny te nadają się doskonale jako tanie ogrodzenie pastwisk, pól, dróg, ogródów, także użyć je można jako ogrodzenie łańwo przenośne. Wysyłki koleją uskutecznią się za zaliczką do każdej stacji kolejowej. Blizszych informacji udziela, oraz wysyłki uskutecznią Ramoszyński, poczta Mokre koło Sanoka. 216 (1—8)